

# Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, 24, 25, 26 marca 1951 Nr 83 (547)

## Ustawa o planie gospodarczym i budżet na rok 1951

zostały uchwalone jednomyślnie przez Sejm RP

WARSZAWA. 93 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP wznowił w dniu 23 marca 1951 r. wicemarszałek Barcikowski otwierając łączną dyskusję nad projektami ustaw o narodowym planie gospodarczym i budżet na rok 1951.

Pos. Wende (SD) porównując budżety Polski Ludowej i ZSRR z budżetami krajów kapitalistycznych, zatrzymuje się dłużej nad dwiema pozycjami. Budżet ZSRR na 1951 rok przewiduje mianowicie na zespół spraw kulturalno - oświatowych imponującą sumę blisko 121 miliardów rubli, czyli około 27 proc. całości budżetu. Na obronę narodową budżet ZSRR przewiduje 21 proc. wszystkich wydatków. Budżet Polski Ludowej na wydatki kulturalno - oświatowe przeznaczają 31,5 proc., na cele zaś obrony narodowej — 7,2 proc. Analiza tych cyfr wyraźnie wskazuje, że zarówno Związek Radziecki jak i Polska konsekwentnie kontynuują stalinowską politykę pokoju i budownictwa pokojowego.

Klub poselski Stronnictwa Demokratycznego będzie głosił za uchwaleniem budżetu.

Pos. Cieślak (ZSL) stwierdza, że w r. 1951, zgodnie z założeniami planu, przechodzimy do realizacji uprzemysłowienia Polski.

Wzrosła i okrzepła klasa robotnicza, wzmocnił się sojusz robotniczo - chłopski, powstały nowe formy współzawodnictwa pracy. Możemy korzystać w całej pełni z bogactwa i skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego oraz z jego pomocy. Dlatego też, stwierdza pos. Cieślak, istnieją wszystkie obiektywne warunki do wykonania wielkich i trudnych zadań planu na rok 1951.

Pos. Bocheński (Kat. Społ.

Klub Pos.) większą część swego przemówienia poświęcił sprawie ustosunkowania się klubu katolickiego i bezpartyjnych katolików do hasła frontu narodowego. Stwierdził on, iż oczywiście jest powiązanie tego hasła z walką o produkcję, o inwestycje, o obniżkę kosztów w gospodarce narodowej.

Polska potrzebuje przede wszystkim pokoju w świecie — podkreślił pos. Bocheński — by móc realizować swe wybitnie pokojowe plany i dlatego cały naród bierze tak bardzo aktywny udział w walce światowego ruchu obronców pokoju.

Hasło frontu narodowego, to hasło frontu wszystkich uczciwych Polaków, którzy uznają założenia współczesnej polskiej racji stanu.

Będziemy w miarę naszych możliwości — podkreśla mówca — wpływać na te ośrodki w społeczeństwie, które są nam bliskie, aby mobilizować społeczeństwo do walki o wykonanie wspólnych zamierzeń.

Klub katolicki głosować będzie za przedłożonymi projektami ustaw.

Ostatni zabrał głos sprawozdawca generalny projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym pos. Lange (PZPR), który stwierdził, iż dyskusja wykazała zasadniczą zgodność poglądów w ocenie projektu ustawy o planie i ustawy budżetowej.

Wykonanie planu — powiedział pos. Lange — wiąże się ściśle z walką o pokój. Wokół tych zadań krzepnie dziś w Polsce front narodowy jednoczący wszystkie siły twórcze w narodzie, który staje się narodem socjalistycznym.

Nasz front narodowy — to pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, to jeszcze mocniejsze włączenie w dzieło budowy socjalizmu mas pracujących chłopów, rzemieślników, inteligencji pracującej. Nasz front narodowy to uaktywnienie milionów Polaków w dziele budowy Polski silnej, Polskiej, w której panować będzie sprawiedliwość społeczna.

Nieodłączną częścią składową budowy takiej Polski stanowi nierozdzielny sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Klub poselski PZPR, cała nasza partia — mówi w zakończeniu pos. Lange — nie bę-

Każde zobowiązanie, każdy nasz wysiłek przekreśla plany podżegaczy wojennych

### Załoga ZUT nr 31 w Świętochłowicach i pracownicy Starachowic podejmują CZYN 1-MAJOWY

KATOWICE. Tegoroczne współzawodnictwo 1 - majowe, którym klasa robotnicza Śląska rokrocznie czci bojowe święto proletariatu całego świata, podjęła pierwsza w okręgu przemysłowym załoga Zakładów Urządzeń Technicznych nr 31 w Świętochłowicach rzucając hasło 1-majowego czynu produkcyjnego. — Dzień podjęcia zobowiązań stał się radosnym świętem załogi.

Na uroczyste masowe zebranie przybyli robotnicy i pracownicy wszystkich wydziałów zakładu.

Na trybunę wstępuje, witany burzą oklasków, przewodnik pracy i racjonalizator, autor kilku zastosowanych w zakładzie pomysłów nowatorskich Jan Danisz.

„Zabójcom koreańskich matek i dzieci przeciwstawimy siły naszego wolnego narodu, w pokoju i twórczej pracy budując fundamenty socjalizmu. Święto 1-majowe my, robotnicy Śląska powitamy dlatego nowymi tonami stali, węgla i żelaza, bo one są gwarancją naszego zwycięstwa w walce o pokój i plan 6-letni“.

Wśród oklasków Jan Danisz zgłasza zobowiązanie wydziału mechanicznego zakładu: „Da-

my krajowi w kwietniu produkcję o 4 proc. wyższą od zaplanowanej, wykonamy w 100 proc. plan asortymentów i podniesiemy wydajność pracy o 3 proc., przyspieszymy wykończenie 16 większych zamówień średnio o 7 dni i obniżyjemy koszty własne wydziału, zmniejszając o 10 proc. ilość braków produkcyjnych, przeszkolimy na kursie technicznym minimum 25 pracowników, podnosząc ich kwalifikacje w pracy na obrabiarkach“.

Zobowiązania, które tu podejmujemy — stwierdza wśród burzliwych oklasków pięciokrotny przewodnik pracy wydziału konstrukcji, spawacz — Józef Pilarzki — to nasze w żelazie ryte podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju, żądające zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej)

### Dla wykonania planu 6-letniego dla wzmocnienia sił pokoju

### Robotnicy woj. rzeszowskiego odpowiadają na apel metalowców z Pruszkowa

W ślad za zobowiązaniami pruszkowskich metalowców klasa robotnicza woj. rzeszowskiego podjęła już szereg zobowiązań dla uczczenia 1 Majowego święta, które w tym roku będzie obchodzone w podniosłym nastroju pod hasłami: „Urwalenia pokoju i przedterminowej realizacji sześciolatki“.

Jak informują nas nasi korespondenci terenowi: pierwszy w województwie rzeszowskim czynny pierwszomajowe podjęli robotnicy naftowi, którzy przez podniesienie wydajności pracy, wzmocnienie akcji oszczędnościowej, przyspieszenie realizacji środków obrotowych pragną dołożyć swą cegiełkę w ogólnonarodowe socjalistyczne budownictwo.

I tak robotnicy II sekcji

Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego zobowiązała się podnieść plan produkcyjny gazoliny o 6 proc. a grupa wiertaczy podjęła zobowiązanie skrócić cenę odwrotów o 10 proc.

Grupa montażowa na tym ko-palnictwie, którą prowadzi Andrzej CHROBACZYŃSKI postanowiła skrócić czas przy budowie szybu o 6 dni, przez co zaoszczędzi ona około 600 roboczo-godzin.

Ogólna wartość zobowiązań robotników KKN wynosi blisko 70 tys. złotych. Ponadto załoga tej sekcji wezwała do współzawodnictwa w podejmowaniu czynów 1-majowych robotników swych bratnich sekcji.

Jak donosi nasz korespondent z Gorlic tow. Marian Drzewiecki szereg zobowiązań podjęła również załoga Centralnych Warsztatów Naftowych.

Młodzieżowa brygada CWN im. tow. Buczka, której kierownikiem jest Stanisław OPAŁIŃSKI zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 20 proc. i wszyscy członkowie grupy będą wykonywać normę w granicach 170 proc.

Zetempowcy kotlarni CWN postanowili w ramach czynu 1-majowego zmontować suwnicę w nowej kotłarni i zaoszczędzić w ten sposób około 3 tys. złotych.

Członek ZMP Henryk LEWIK z narzędziowni przez cały II kwartał br. zobowiązał się wykonywać normę w 135 proc.

Również zobowiązanie 1-majowe podjęła załoga zakładów przemysłowych w Jedliczu.

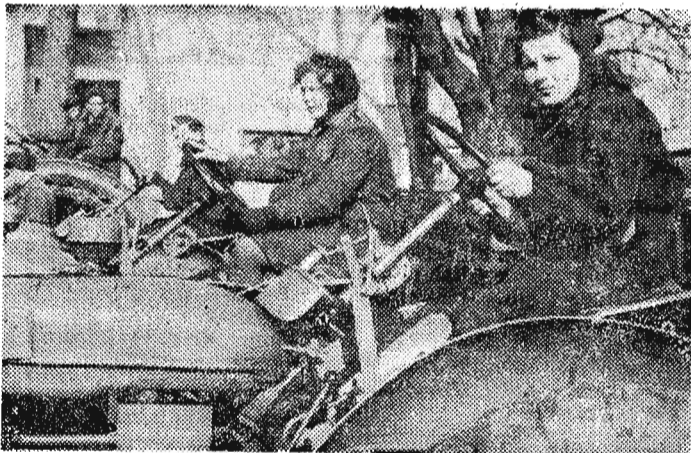
W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy napięta szereg indywidualnych zobowiązań a do ciekawszych z nich należy zobowiązanie kierowcy rzeszowskiej ekspozytury PKS, Jaworskiego, który zobowiązał się przejechać na swym wozie 10.000 km ponad normę.

Również zobowiązania 1-majowe podjęli listonosze woj. rzeszowskiego a to Mieczysław PISKORNIK i Walenty ŚWIĘRK, którzy zobowiązali się podnieść stan prenumeraty na ws. od 5 do 10 proc.

Do ogólnej fali zobowiązań przyłączają się również uczniowie Liceum Mechanicznego w Ropczycach, którzy w ramach 1-majowego czynu zobowiązali się zradiofonizować hałę maszyn.

(Jac.)

### Traktory ruszają w pole



Żeńska brygada traktorowa POM Radymno wyrusza na spółdzielcze pola, by tam walczyć o przedterminowy siew i większą wydajność z ha.

Pracująca wieś rzeszowska przystępując do wiosennej akcji siewnej w pełni włącza się do ogólnonarodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni. Przez wczesny siew, racjonalne stosowanie płodzin i środków ochrony roślin, pracować będzie pierwsza w naszym województwie brygada traktorzystek.

Kierowniczką brygady jest tow. Stefania JAROSZOWA, przewodnicząca pracy, awansowana na to stanowisko z traktorzystki. Przekraczała ona stałe normy do 140 proc.

Jedną z traktorzystek brygady tow. Zofia SŁUPSKA, podjęła zobowiązanie: wykonać 380 ha orki średniej, pracować trzy dni w m-cu na oszczędzonym paliwie, przeszkolić dwie członkinie ZMP na traktorzystki i wwać wszystkie traktorzystki POM-ów do podjęcia analogicznych zobowiązań i współzawodnictwa.

Kierownictwo POM w Sanoku kobiecej brygadzie wyznaczyło spółdzielnię produkcyjną Dąbrówka, jako miejsce stałej pracy, nie tylko w okresie wiosennych siewów ale i późniejszych prac, jak żniwa omloty i siewy jenne.

spółdzielni produkcyjnej 5 osób. W SANOCKIM POM-ie POWSTAŁA BRYGADA KOBIECA

W tegorocznej wiosennej akcji siewnej na polach spółdzielni produkcyjnych pow. sanockiego, pracować będzie pierwsza w naszym województwie brygada traktorzystek.

Kierowniczką brygady jest tow. Stefania JAROSZOWA, przewodnicząca pracy, awansowana na to stanowisko z traktorzystki. Przekraczała ona stałe normy do 140 proc.

Jedną z traktorzystek brygady tow. Zofia SŁUPSKA, podjęła zobowiązanie: wykonać 380 ha orki średniej, pracować trzy dni w m-cu na oszczędzonym paliwie, przeszkolić dwie członkinie ZMP na traktorzystki i wwać wszystkie traktorzystki POM-ów do podjęcia analogicznych zobowiązań i współzawodnictwa.

Wszystkim czytelnikom, korespondentom robotniczo-chłopskim i współpracownikom „Nowin“ życzy nowych jeszcze wspanialszych sukcesów w walce o pokój i plan 6-letni oraz zasyla życzenia świąteczne

REDAKCJA

### Europejska klasa robotnicza będzie broniła pokoju z największą energią

### Otwarcie konferencji w Berlinie przeciwko remilitaryzacji Niemiec

BERLIN. W piątek zebrała się w Berlinie europejska konferencja robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Przez trzy dni ponad 1.110 delegatów z 18 krajów Europy, wybranych przez załogi poszczególnych zakładów pracy i organizacje związkowe, będzie omawiało sprawę zapewnienia jednolitego działania klasy robotniczej i ruchu związkowego w walce przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec Zachodnich, o zażegnanie niebezpieczeństwa nowej wojny.

Ulice i domy demokratycznego Berlina ozdobiłono flagami i transparentami. Napisy na transparentach głosiły, że robotnicy niemieccy zdecydowani są uczynić wszystko, aby wspólnie z klasą ro-

botniczą Europy udaremnić plany wojenne imperialistów. Szczególnie świąteczną sztafę przybrał gmach zakładu ubezpieczeń, w którym odbywała się obrada konferencji. Przy głównym wejściu widnieją barwy narodowe 26 krajów europejskich.

O godz. 11.40 zagal obrady robotnik berlińskiej fabryki żarówek Kurt Hanisch, przedstawiciel komitetu inicjatywy, który przygotował konferencję.

Po przemówieniu Hanischa dokonano wyboru prezydium konferencji, do którego weszli przedstawiciele wszystkich reprezentowanych krajów.

Prezydium wybrało ze swego grona członka delegacji francuskiej Rene Six'a przewodniczącym konferencji. Z kolei powitał konferencję z ramienia magistratu berlińskiego burmistrz dr Schwarz.

Na propozycję przewodniczącego delegacji uchwalił porządek dzienny zawierający jeden punkt: „Jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec“.

Następnie otrzymał głos robotnik z Essen, August Ko-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## Lud Barcelony walczy bohatersko

PARYŻ. Jak wynika z doniesień pracy francuskiej, robotnicy Barcelony walczą w dalszym ciągu bohatersko przeciwko faszystowskiemu reż. mo. wi Franco.

Władze frankistowskie zamierzają przy pomocy najokrutniejszych represji stłumić ruch ludowy i skoncentrowały w tym celu w Barcelonie ponad 50 tysięcy policji i wojska. Wszelkie zgromadzenia publiczne zostały zakazane. Kina, teatry i w większe kawiarnie są zamknięte. Uzbrojone oddziały policji i wojska patrolują w dzień i w nocy główne ulice miasta.

Naród hiszpański — pisze „l'Humanite" — dowodzi swą bohaterską postawą, że sprzeciwia się stanowczo zbrodnicy planom podżegaczy wojennych.

## Śladem „Szombierek“

### Palacze przemyskiej elektrowni współzawodniczą o oszczędność węgla

Zobowiązanie podjęte na apel załogi „Szombierek“ pobudziło do ożywionego współzawodnictwa palacze przemyskiej elektrowni. Poszczególne zmiany, w ramach długofalowego współzawodnictwa, podjęły konkretne zobowiązania o oszczędność węgla. Do dnia 20 bm. prowadziła i zmiana przodownika pracy palacza Waśki, który wraz z pomocnikiem Błaszczkiem i Knysem osiągnęli 3 proc. oszczędności węgla.

Od dnia 20 bm. na czoło wysunęła III zmiana w składzie Zub, Bobko i Bachowski, oszczędzając ponad 3,4 proc. węgla.

Zobowiązaniami objęte jest również wprowadzanie miały w miejsce w gła wysokogatunkowego. Od chwili podjęcia apelu „Szombierek“, w elektrowni przemyskiej miały zastąpiono już 75 proc. zużywanego węgla.

Również i w dziedzinie bieżących remontów zobowią-

## W wspaniałej jedności mas pracujących rozwija się ruch strajkowy we Francji

PARYŻ. Ruch strajkowy we Francji przybiera w dalszym ciągu na sile.

Już 8 dzień trwa strajk pracowników kolei podziemnej i autobusów paryskich. Komitet strajkowy zapowiedział walkę aż do zwycięstwa.

Pracownicy gazowni i elektrowni w Paryżu a także w Lionie, Dijon, Bordeaux, Reims i Algerze strajkują w dalszym ciągu. Mimo tzw. „nakazów rekwizycyjnych“, czyli rządowych dekretów nakazujących powrót do pracy pod groźbą kar sądowych i mimo prób rozbicia je dności strajkujących przez zdradzieckich przywódców chrześcijańskich związków za-

wodowych i prawicowej organizacji „Force Ouvriere“ ruch strajkowy rozszerza się.

Największe rozmiary przybrał ruch strajkowy wśród kolejarzy. Sześć kolejowa jest spaliwana w całej Francji.

Do strajkujących już kolejarzy Paryża, Marsylii, Lionu, Dijon, Hawru i Tuluzji, przyłączyli się w piątek kolejarze Grenoble, Dunkierki, La Rochelle, Perpignan, Pau i kilku innych miast.

Do akcji strajkowej przyłączają się również górnicy i metalowcy.

W zakładach budowy samochodów Renault odbył się wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko „umowie“ zawartej przez przywódców reklamowych związków zawodowych poza plecamy Powstającej Konfederacji Pracy (CGT). Umowa ta przewiduje zaledwie 7 procentową podwyżkę płac dla metalowców, podczas gdy CGT, je dnoząca przeszło 70 proc. francuskich robotników i pracow-

ków umysłowych, domaga się 15 procentowej podwyżki i ru chomej skali płac dla wszystkich kategorii pracowników.

Kierownictwo Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło odezwę, w której wzywa wszystkich robotników francuskich do walki o 15 procentową podwyżkę płac. „Gniew klasy robotniczej wybuchł w całym kraju — stwierdza odezwa — klasa robotnicza ma dość nędzy. Jest ona dostatecznie silna, by móc walczyć swe słuszne żądania. Niech żyje jedność wszystkich pracujących!“

PARYŻ. Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło odezwę, w której przesyła braterskie pozdrowienia wszystkim strajkującym robotnikom, walczącym o swe słuszne żądania i wyraża przekonanie, że wspólna walka wszystkich ludzi pracy zmusi rząd do liczenia się z wolą narodu i zada cios polityce nędzy, wynikającej z przygotowań do wojny, które prowadzi rząd na rozkaz imperialistów amerykańskich.

## Delegaci zachodni otwarcie dążą do wysięgu zbrojeń i remilitaryzacji Trizonii

MOSKWA. Agencja TASS w korespondencji z Paryża podaje przebieg środowego posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych, na którym przewodniczył delegat Związku Radzieckiego Gromyko.

Jak już donosiliśmy, — pisze korespondent Agencji TASS — delegacja radziecka, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia, wniosła na posiedzeniu wtorkowym pewne zmiany do punktu porządku dziennego, dotyczącego redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Na posiedzeniu środowym przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich nie określili jasno i wyraźnie swego stanowiska wobec nowych propozycji radzieckich.

Delegat amerykański twierdził m. in., że przyjęcie propozycji radzieckich oznaczałoby w istocie rzeczy zawarcie przez cztery mocarstwa jakiegoś „tymczasowego porozumienia“.

Gromyko oświadczył, że rozważania na temat „tymczasowego porozumienia“ stanowią wytwór fantazji pana Jesupa tak samo jak jego twierdzenie, że przyjęcie propozycji radzieckich oznaczałoby rzekomo powzięcie decyzji co do istoty zagadnień wysuwanych przez Związek Radziecki.

— Potępimy politykę 3-ech mocarstw zmierzającą do odroczenia militarystyki niemieckiej i ich politykę wysięgu zbrojeń, niezależnie od tego, jak mają być sformułowane punkty porządku dziennego — oświadczył Gromyko. Rząd radziecki potępia stanowczo tę politykę, ponieważ jest ona sprzeczna z interesami pokoju w Europie i nie tylko w Europie i stanowi jaskrawe pogwałcenie porozumienia paryskiego o odroczeniu demilitaryzacji Niemiec.

Oponujemy przeciwko próbom zatopienia w powodzi

## Zaciekle walki w Korei

PEKIN. Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z dnia 23 marca ogłoszonym w Phen'anie donosi, że na wszystkich frontach wojska ludowe wraz z ochotniczymi oddziałami chińskimi kontynuowały zaciekle walki. Na centralnym froncie nieprzyjacieli poniosł znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

dwuznacznych sformułowań, które w razie ich przyjęcia rozwiązałyby ręce trzem mocarstwom umożliwiając im dalsze prowadzenie wysięgu zbrojeń i dalszą remilitaryzację Niemiec.

Po przemówieniu delegata radzieckiego posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, 23 bm.

## Umowa o wymianie towarowej między Polską a Bułgarią

WARSZAWA. W wyniku rokowań handlowych przeprowadzonych w duchu przyjaznej współpracy podpisano w Warszawie w dniu 23 marca br. umowę o wymianie towarowej w roku 1951 między Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

Przedmiotem wymiany towarowej w eksporcie z Polski do Bułgarii będą: wyroby walcowane, tabor kolejowy, wyroby przemysłu metalowego, chemicznego i włókienniczego i inne artykuły — w eksporcie zaś z Bułgarii do Polski — rudy metali kolorowych, tytułu, tłuszcze techniczne, skóry owcze, ryż, winogrona i inne.

## Europejska klasa robotnicza będzie broniła pokoju z największą energią

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

nieczny, który wygłosił główny referat na konferencji. W referacie swym August Konieczny stwierdził:

Robotnicy niemieccy na własnej skórze odczuli niszcząco skutki wojen. Robotnicy są pierwszymi ofiarami wojen. Na nich spada główny ciężar przygotowań wojennych. Podczas drugiej wojny światowej lotnictwo amerykańskie i angielskie niszczyło dzielnice robotnicze w niemieckich miastach przemysłowych, podczas gdy oszczędzało ono wielkie niemieckie zakłady zbrojeniowe.

Interesy monopolu amerykańskiego w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego spłoty się z interesami monopolu niemieckiego. Obecnie tworzy się monstrualny su perkombinat w ramach t. zw. planu Schumana, przy pomocy którego Amerykanie chcą przygotować przemysłową bazę agresji.

Następnie mówca podkreślił, że remilitaryzacja Niemiec

## KLASA ROBOTNICZA jednoczy się W WALCE O POKÓJ

(Korespondencja własna AR z Niemiec)

Europejska konferencja robotnicza przeciwko remilitaryzacji, która rozpoczęła obrady w Berlinie, zwołana została w chwili, kiedy na horyzoncie Niemiec zebrały się nowe chmury niepokojów. Parafowanie planu Schumana oraz protestacyjne strajki robotników w Trizonii, przeciwko głodowym placom i z dnia na dzień wzrastającym cenom artykułów pierwszej potrzeby, połączają znaczenie pierwszej konferencji robotniczej, na której delegaci ze wszystkich niemal krajów Europy (przybył również delegat strajkujących robotników z Barcelony) pragną wyrazić, że nie dopuszczą do remilitaryzacji Zachodnich Niemiec, a tym samym do planowanej amerykańskiej agresji.

Co się stało w Zachodnich Niemczech w ciągu ostatnich 48 godzin? Ze wszystkich stron Trizonii nadchodzą wiadomości o wielkich strajkach robotniczych, 80 tysięcy robotników z Norymbergii, a więc wszyscy zatrudnieni w tym mieście, bez względu na polityczne zapatrywania, przystąpili do powszechnego strajku przeciwko głodowej polityce rządu w Bonn i coraz to nowym obciążeniom, które są wynikiem wojennych planów kłiki Adenauera. Cała Norymberga tonęła w powodzi transparentów, a na obrzydliwym wiecu robotniczym, domagając się ustąpienia Adenauera, wołali: „Nie chremy umierać za Adenauera... „Chcemy chleba zamiast armii“. W Wuppertalu 10 tys. pracowników miejskich ogłosiło strajk, gdy nadeszła wiadomość, że ministrów odmówił podwyżki głodowych plac. W Bremie zastrakowano 6.500 robotników, 10 tys. — w Furth. 25 tys. robotników protestowało na wiecu w Ludwigs-hafen przeciwko drożyznie chleba i cukru, a robotnicy w Hamburgu zapowiedzieli, że jeśli nie otrzymają dodatku drożyznianego, rozpoczną strajk powszechny.

Robotnicy Zagłębia Ruhry protestują przeciwko drożyznie, bo zagraża im widmo głodu. „Welt der Arbeit“ organ zachodnich związków zawodowych, opisuje wstrząsającą rozmowę nauczycielki z uczennicą.

„Proszę pani — powiedziała do niej uczennica. — Dzisiaj rano najadłam się tyle chleba, ile chciałam. Od wczoraj ojciec mój poszedł zabrać po domach“.

„Ten ojciec — dodaje pismo — niestety, nie jest dziś wyjątkiem...“

Parafowanie planu Schumana, który stwarza w sercu Europy monstrualny kartel przymusowy, pomyślany w Waszyngtonie, a zrodzony w Paryżu, wywołało wśród robotników Zachodnich Niemiec zrozumiałe zalenokojenie. „Opinia publiczna Europy — pisze nawet wielkonrzymysłowa „Deutsche Zeitung“ ze Stuttgartu — będzie musiała dobrze przetrzeć oczu, gdy ujrzy całą siłę i moc tego monstrualnego kartelu“.

Jeśli przyjrzymy się dokładnie całej konstrukcji organizacji stalowej Schumana, to zrozumieemy, czym ten plan jest dla amerykańskich podnalczy świata.

Wydatnie on całą gospodarkę Europy zachodniej w ręce imperialistów. Pozwała na kształtowanie życia gospodarczego, społecznego i politycznego w przystosowaniu do interesów amerykańskich imperialistów.

Amerkańscy imperialiści mogą np. za pośrednictwem zarządu organizacji stalowo-węglowej, zamykając dostawę węgla czy stali, wywołać w Trizonii wielkie bezrobocie, aby zmusić bezrobotnych do najmniej służby w armii najeźdźczej. Mogą zamknąć wszystkie fabryki belgijskie, włoskie czy francuskie pod nozorem ich małej rentowności i znów poprzez wielkie bezrobocie usiłować zapędzić ludność do armii atlantyckiej.

Sygnatariusze planu Schumana wydali młodzież swych krajów na łup podżegaczy wojennych, usiłujących remilitaryzować Zachodnich Niemiec narzucając nie tylko Niemcom ale i innym zainteresowanym w tym problemie narodom Europy.

W takich to właśnie okolicznościach, zebrał się przedstawiciele klasy robotniczej Europy. Klasa robotnicza Europy, przodująca klasa narodów, widzi dokładnie niebezpieczeństwo grożące ze strony imperialistów, ich hitlerowskich kompanów i agenturów rządów w krajach kapitalistycznych. Widzi, że narody, które nie chcą już umierać w interesie magnatów stalowych i bankierów, muszą już dzisiaj stanąć do walki przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Marian Podkowiński

## Każde zobowiązanie, każdy nasz wysiłek przekreśla plany podżegaczy wojennych

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Niezwykle gorąco witają tu mnie zebrani robotnicy deklarację załogi o ruchu, które składa Wincenty Malik.

W szeregach frontu walki o zwycięską realizację planu 6-letniego staje personel techniczny zakładu. Inżynier Tadeusz Roller stwierdza: — „Włączamy się w nurt zobowiązań 1-majowych — skrócimy terminy opracowania dokumentacji warsztatowej, przyspieszymy opracowanie technologii formowania i odlewania części maszyn, przyspieszymy terminy opracowania ramowych planów produkcyjnych.“

Długą listę zobowiązań zamykając wstępując kolejno na trybunę formierze, tokarze, robotnicy poszczególnych wydziałów i uczniowie szkół przemysłowych.

W dniu 22 bm. załoga zakładu starachowickich podjęła czyn 1-majowy. Setki robotników i dziesiątki brygad produkcyjnych zakładów dołączyły swe indywidualne i zespolone zobowiązania do zobowiązań ogólnego całej załogi. Zwiększoną wydajnością pracy, wzmoczoną walką o obniżkę kosztów własnych produkcji, systematyczną pracę nad ulepszeniem technicznych procesów produkcji, robotnicy, technicy i inżynierowie Starachowic chcą uczcić wielkie święto jedności i solidarności wszystkich ludzi pracy walczących o pokój i postęp.

22 marca br. był dla załogi Starachowic wielkim dniem. Umieszczone nad warsztatami pracy transparenty: „Nasza walka w szerolkim froncie narodowym o pokój i plan 6-letni dokumentujemy czynem

zanie jest realizowane, w wyniku czego czas bieżących napraw skrócony został o 8 procent. (cw).

W cegielni Żółków odbyła się narada produkcyjna, na której załoga podjęła szereg konkretnych zobowiązań, mających na celu przedterminowe wykonanie przedsięwzięcia roku planu 6-letniego. Spośród licznych zobowiązań — wiele dotyczy walki o oszczędność węgla. Tak więc Marian Wiatr, pracownik warsztatu kowalskiego zobowiązał się do uzyskiwania jak największych oszczędności w zużyciu koksu. Palacz piecowy Bronisław Czyżowicz wezwał do współzawodnictwa o oszczędne zużycie węgla i jakość wypału wszystkich palaczy żółkowskiej cegielni, rzucając równocześnie wezwania obsłudze pieców z cegielni Biecz.

J. Dłuski, koresp. N. Rz.

1-majowym“ — wyrażały myśli i uczucia całej załogi.

Zebranie otwiera przewodniczący rady zakładowej ob. Ma zur. Mówi on o 1 maja, o wielkim święcie ludzi pracy, którzy w szeregach światowego bozu pokoju walczą o najwyższe dobro ludzkości, o lepsze jutro dla wszystkich ciemiężonych i wyzyskiwanych. Wśród zebranych zrywają się okrzyki na cześć ruchu pokoju. Tysiące głosów skanduje imię ukochanego wodza ludzi pracy, chorążego pokoju — Józefa Stalina.

Na trybunę kolejno wstępują dziesiątki ludzi — pracowników fabryki. Padają coraz to nowe zobowiązania. Zgłaszają je przodownicy pracy, racjonalizatorzy, robotnicy, technicy, inżynierowie, członkowie partii i bezpartyjni, mężczyźni i kobiety.

Głębokie wrażenie wywarła na zebranych wypowiedź przewodniczący pracy Krystyny Michalskiej.

„Światowa Rada Pokoju wskazała nam drogę do zwycięstwa nad imperializmem i siłami wojny. VI Plenum KC na szczytach partii wczoraj nam jak powinniśmy walczyć o pokój realizując zadania planu 6-letniego. Każde zobowiązanie, każdy nasz wysiłek przekreśla plany podżegaczy wojennych, przyspiesza realizację zadań naszego wielkiego planu“.

Na trybunę wchodzi witalny gorącymi oklaskami czołowy przodownik pracy zakładów ob. Waclaw Sajur. Odczytuje on tekst zobowiązania załogi starachowickich zakładów.

Z entuzjazmem wśród burzy oklasków pracownicy skandują: Sta—lin, Bie—run, Po—kój. Rozbrzmiewa zwycięska pieśń międzynarodowego proletariatu.

# Front narodowy - wczoraj i dziś Spółdzielcza wieś sanocka podejmuje współzawodnictwo w wiosennych pracach siewnych

Znaczenie VI Plenum na tym właśnie polega, że uczyniło ono zadość tym coraz silniej przez nas wszystkich odczuwanym potrzebom i wytyczyło zasady programu działania, odpowiadające nowym naszym możliwościom narodowym i zarazem przystosowane jak najlepiej do zadań wynikających z komplikującej się coraz bardziej sytuacji międzynarodowej. Tym programem jest właśnie idea frontu narodowego walki o pokój i plan sześcioletni.

Treść i znaczenie frontu narodowego, o który walczymy obecnie, rozumiemy najlepiej, jeśli porównamy go z frontem narodowym, stworzonym przez Polską Partię Robotniczą w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Porównanie to, które wydobędzie wszystko to, co jest wspólne sytuacji obecnej i sytuacji sprzed kilku lat, ukáže zarazem i całą różnicę, wynikającą z wielkiego skoku naprzód, dokonanego przez nasz naród, w ciągu minionych 7 lat.

Najważniejszą cechą wspólną obecnego frontu narodowego i frontu narodowego z okresu walki z okupantem hitlerowskim jest to, że front narodowy w czasie okupacji tworzony był pod kierownictwem klasy robotniczej i obecny front narodowy również tworzony jest pod kierownictwem klasy robotniczej.

Jest to fakt zasadniczej wagi. Od tego bowiem, kto jest hegemonem, kierowniczą siłą frontu narodowego, zależy wszystko, zależy charakter frontu, kierunek jego rozwoju i rola jaką może odegrać w życiu narodu i w życiu międzynarodowym. Front narodowy pod kierownictwem burżuazji nie może nie być narzędziem interesów antynarodowych, ponieważ jak to z całą siłą pokazała nasza historia, jak również i historia innych narodów — burżuazja stała się siłą antynarodową. Cóż bowiem za „front narodowy“ mogła stworzyć np. polska burżuazja, która w okresie rozbrojenia wysługiwała się wszystkim trzem zaborcom, w czasie swych rządów korzystała się bezwstydnie przed imperializmem, czyniącym z Polski przedmiot swych nikczemnych kombinacji dyplomatycznych, a skończyła swą karierę polityczną — zdradzieckim paktem z Hitlerem i wydaniem bezbronnej Polski na łup faszyzmu? Co za „front narodowy“ może obecnie stworzyć burżuazja w krajach zmarszczonych, oddając swoje kraje do dyspozycji amerykańskich agresorów?

Front narodowy wówczas tylko może służyć interesom narodowym, kiedy kierowniczą jego siłą jest klasa robotnicza, uosobienie patriotyzmu, a za razem czołowa siła wszystkich patriotycznych warstw narodu. Takim był front narodowy, budowany przez Polską Partię Robotniczą w okresie okupacji i takim jest front narodowy, jaki budujemy obecnie.

ISTOTNA RÓŻNICA, JAKĄ DZIELI OBECNY FRONT NARODOWY OD FRONTU NARODOWEGO Z OKRESU OKUPACJI, POLEGA NA TYM, ŻE WÓWCZAS BUDOWALISMY FRONT NARODOWY NARODU NIESOCJALISTYCZNEGO, A OBECNIE BUDUJEMY FRONT NARODOWY NARODU PRZESZTAŁCAJĄCEGO SIĘ W NARÓD SOCJALISTYCZNY.

Front narodowy okresu okupacji skierowany był przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i przeciwko polskiej burżuazji, zwłaszcza wielkiej, która wdziała w polskiej klasie robotniczej i w polskim ludzie pracującym swego głównego wroga: była faktycznym wspólnikiem i sojusznikiem okupanta. Front narodowy, budowany przez klasę robotniczą w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, mógł w tych wa-

Wzywaniu VI Plenum KC PZPR do umocnienia i ugruntowania frontu narodowego nie padło na grunt nieprzygotowany. Cały nasz dotychczasowy rozwój, szczególnie od 1944 roku przygotował i przeorał grunt dla tego doniosłego wzwania. Rozwój naszego życia i rozwój sytuacji w świecie, w którym żyjemy, z coraz większą siłą wskazywał możliwość i konieczność przejścia do nowych, szerszych i bogatszych środków w naszej pracy i walce, konieczność coraz bardziej wzmocnionej pracy nad aktywizowaniem i jednoczeniem wszystkich elementów patriotycznych w walce o podniesienie sił ojczyzny i sił pokoju.

runkach niektóre warstwy kapitalistów, zwłaszcza wiejskich pociągających za sobą, a niektóre warstwy burżuazji neutralizować.

Front narodowy stawiał sobie wówczas za cel: niepodległość i władzę ludową. Zadań bezpośrednio socjalistycznych nie stawiał sobie, chociaż klasa robotnicza wyraźnie wskazywała, że jej celem i jej misją historyczną jest zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Od tego czasu minęło szereg lat. Naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego osłabiał zwycięstwo w walce, którą toczył wówczas. Zdobył niepodległość, zbudował władzę ludową, będącą formą dyktatury proletariatu i przystąpił do radykalnej przebudowy swej struktury klasowej, swej ekonomiki i swego układu psychicznego.

Polska była krajem rządonym przez kapitalistów i obszarników, stała się zaś krajem bez obszarników i bez kapitalistów wielkich i średnich, krajem rządonym przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Polska była krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe są niepodzieloną własnością narodu polskiego. Polska była krajem, który w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego nie potrafił osiągnąć produkcji stali z roku 1913, a stała się krajem, który w roku 1950 potroił wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności w porównaniu z okresem przedwojennym. Polska, nad którą pastwił się swój i obcy kapitaliści, była krajem b e z r o b o c i a, ucisku narodowego, ciemnoty i analfabetyzmu; stała się zaś krajem wolności i rozkwitu kultury, którego tros-

ką, jedną z naczelnych! — jest przygotowanie w najkrótszym czasie milionów nowych robotników wykwalifikowanych i setek tysięcy nowych inteligentów dla czekających już i budujących się wciąż nowych narodowych warsztatów twórczej pracy.

Życie pokazało, a któż jest surowszym i bardziej sprawiedliwym sędzią niż praktyka, że wolność i rozkwit gospodarczy i kulturalny niesie narodowi polskiemu jedynie budownictwo socjalistyczne, jedynie socjalizm. Wszystko to co naród polski stworzył w ciągu ostatnich lat stworzone zostało w procesie przekształcania się narodu naszego w naród socjalistyczny, tzn. w naród budujący socjalistyczną ekonomikę i socjalistyczną strukturę społeczną, walczący o zlikwidowanie nieklas i o swą pełną jedność moralno-polityczną. Polska klasa robotnicza, której misją historyczną jest właśnie zbudowanie socjalizmu w Polsce, stała się wskutek tych przemian kierownikiem życia narodowego w stopniu znacznie szerszym i głębszym niż dotychczas, stała się nie tylko przodującą i czołową siłą narodu, ale i „UZNANA PRZEZ OLBRZYMIĄ WIEKSZOŚĆ NARODU I DECYDUJĄCĄ O LOSACH NARODU, ODPOWIEDZIALNĄ ZA LOSY NA-

RODU, KIERUJĄCĄ SIŁĄ“ (Bierut).

Wszystkie te fakty określiły charakter hasła frontu narodowego, wysuniętego przez VI Plenum KC PZPR. Imperializm amerykański mobilizuje wszystkie swoje siły do nowej agresji, spisek amerykańsko-hitlerowski zagraża wszystkim zdobyciom narodu polskiego i godzi w nasz byt i w niepodległość. Przekształcający się w naród socjalistyczny naród polski odpowiada na to wzmocnieniem walki z imperialistycznymi organizatorami wojny, spotęgnowaniem zwartości robotników, chłopów pracujących, inteligencji i drobnoświeżaczystwa i zaostreniem walki klasowej z kulakami — wrogami naszego budownictwa socjalistycznego, a przez to samo — wrogami naszego narodu.

Front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny nie obejmuje już: nie może obejmować żadnych elementów kapitalistycznych, nie wchodzi z nimi w żadne układy. Naród stanowią bowiem robotnicy, chłopci pracujący, inteligencja i drobnoświeżaczystwo, a nie „garstka opierających się przemianom społecznym kulaków, spekulantów i różnych rozbitek burżuazyjnych, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i nasza dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczne tory półty, póki nie stana się tylko wspomnieniem historycznym“ (Bierut).

Nasz obecny front narodowy jest frontem narodu, dla którego socjalizm, pokój i utrwalenie niepodległości zna czy jedno i to samo.

J. Kowalewski



## O pokój świata

Ucichły motory fabryk. Chłop nie wyszedł w pole. Opustoszały biura, uniwersytety, pracownie i szkoły.

Ludzie pracy zająwają odpoczynku wojni od obaw głodu, bezrobocia, nędzy. Zażywają zasłużonego odpoczynku, po dobrze wypełnionym obowiązku, przed nowymi, wielkimi, coraz większymi zadaniami dla siebie i swoich dzieci, dla naszej ojczyzny.

Dość jest do zrobienia, wiele jeszcze czeka nas pracy. Jak mówi Broniewski:

Na mojej ziemi  
Miliony mogił,  
Przez moją ziemię  
Przeszedł ogień,  
Przez moją ziemię  
Przeszło nieszczęście,  
Na mojej ziemi,  
Był Oświęcim.

Ziemia cmentarna,  
Ziemia radosna,  
Kiełkują ziarna,  
Budzi się wiosna!

Ale w sztabach i laboratoriach śmierci nieuważają na wiesny ludów. Tam nie ma spokoju, nie ma odpoczynku. Tam podgrzewają wojnę już istniejącą i przygotowują nową, większą, ogromną, ogarniającą wszystkie kontynenty i morza, cały świat.

Faszyzm i nędzę przyniósł ludzkiej pracy rok 1939 i miesiąc r. 1951 w Stanach Zjednoczonych i Anglii, we Francji i Włoszech. Bo oni, imperialiści, układają budżety wojenne, sięgające do coraz bardziej pustych kieszeni ludności.

Ale coraz mniej jest tych, którzy chcą biernie znosić gwałty imperialistów. Trucizna sęzona narodom przez ludobójców, przez prasę, radio, film, literaturę, sztukę, pozostająca na służbie dołara, przestaje działać. Narody mają dość kretactw, matactw, łajdactw, kłamstw, którymi ich karmią reżyserowie wojen. Głos Nazima Hikmeta, głos ostrzeżenia z celi więziennej:

Ludzie! Bliżej mi ludzie. Kłamiwem was karmia. — obiega świat, jak hasło. Hasła ludzi jeszcze wyzyskiwanych, lecz walczących o pokój, wolność i chleb.

Pokój, wolność ojczyzny, wolność ludzi pracy. Cóż może być prostszego i piękniejszego do tych słów? O pokój, o niezawisłość narodu, o wyzwolenie ludzi pracy wależą dziś miliony ludzi na świecie w oparciu i pod przewodnictwem narodu, dla których wolność jest już chlebem codziennym. W oparciu i pod przewodnictwem Kraju Rad, w oparciu o kraję demokracji ludowej Europy i Azji.

Potężny jest obóz pokoju, nigdy jeszcze tak wyraźnie nie odczuwaliśmy naszej siły. Nigdy tak wyraźnie nie

Sporządzanie bilansów i podział dochodów w spółdzielniach produkcyjnych, a w następstwie wypłata na ogół dużych zarobków spółdzielcom, wreszcie ostatnio opracowywanie rocznych planów finansowo-gospodarczych, umocniło organizacyjnie spółdzielnie produkcyjne i przyczyniło się do aktywizacji ich członków w przeprowadzaniu przygotowań do wiosennej akcji siewnej.

Oto w spółdzielni produkcyjnej w Kostarowcach posiadającej 428 ha ziemi ornej i 125 członków dniówka obrachunkowa wyniosła 17,74 zł i tacy członkowie jak Paweł Chydzik, Mikołaj Maślany i Tadeusz Kondracki, którym wydawało się, że więcej zarobią przy robotach drogowych czy w GS, powrócili obecnie do spółdzielni i wzięli czynny udział w przygotowaniach do siewu.

### PLANOWANIE JEST PODSTAWĄ

Przy planowaniu całokształtu prac w spółdzielniach w br. nie uniknięto błędów. Np. w niektórych przewidziano za dużo dniówek administracyjnych w stosunku do polowych, ale przy pomocy agronomów POM i PSR udało się je na czas zauważyć i usunąć, a później roczny plan finansowo-gospodarczy zatwierdzono na walnym zgromadzeniu członków.

Po tej wstępnej czynności, ale podstawowej i niezmiernie ważnej dla podjęcia i przeprowadzenia przygotowań siewnych, przystąpiono do gromadzenia materiału siewnego i nawozów. Trudności większych nie było, bo przy sporządzaniu bilansu rezerwowano potrzebne ilości zbóż na zasiewy. Takie spółdzielnie jak Czerteż, Kostarowce i Jurowce miały dużo zboża, bo po pokryciu potrzeb członkowskich i samej spółdzielni (rezerwa na zasiewy) sprzedawały jeszcze do GS poważne ilości — Czerteż np. sprzedał 200 q.

Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Sanoczku musiał łamać pewne opory wśród członków i uświadamiać ich o konieczności złożenia wkładów siewnych. Część członków takich, jak Józef Fusak, Andrzej Szuba, Tomasz Sobolewski i inni swój obowiązek wypełnił, natomiast Grzegorz Cap, Bronisław Bednarz, Benedykt Krawiec, czy Gabriel Semon wkładów odmówili. Nawozów sztucznych nie

odezwaliśmy, że narody podjęły wielką bitwę o pokój, której niezwykle ważnym etapem jest walka o pakt pokoju.

Obronców pokoju nie przeraża atomowe pogroźki Trumanów i Achesonów, MacArthurów i Eisenhowerów, sprzymierzonych z hitlerowcami, z gestapowcami, z oprawcami z obózów koncentracyjnych, jak mówi radziecki poeta, Bezymieński: jest potężniejsza

na świecie siła  
Niż bomby,  
Pomyślcie tylko,  
Groźą miliony  
Wojnie,  
Co ją gotujecie.

Narody pragną pokoju. I gdy zauważymy sobie pyłanie, czy można zatrzymać zbrodnię dzień podpalaczy świata, odpowiadamy — tak.

Od nas to bowiem zależy, od nas, których są miliony, setki milionów różnych pracowników, różnych wierzęd, wszystkich narodów, wszystkich ras, od nas zjednoczonych wszechogarniająca wola pokoju.

To nie wojna jest nieunikniona — powiedziano na sesji Światowej Rady Pokoju. To pokój jest nieunikniony. Bo tego chcą narody, które biorą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i broń jej będą do końca.

zabraknie. Spółdzielnie produkcyjne są należycie wyposażone i czekają tylko na pogodę, by przystąpić do siewów.

Spółdzielcy wszędzie będą siali i sadzili okopowe w ilości odpowiedniej do obszaru przewidzianego pod uprawy wiosenne, który waha się w granicach od 250 ha do 80 ha.

### SIEW ZBÓŻ I UPRAWY SPECJALNE

Ponadto dają oni swój wkład do państwowego planu produkcyjnego w rełnictwie, kontraktując rośliny przemysłowe. W Czerteżu zakontraktowano 17 ha owsa, 8 ha jęczmienia, 4 ha pszenicy, a w Jurowcach oprócz wymienionych zbóż jeszcze 2 ha lnu na włókno, 2 ha ziemniaków, w Sanoczku 2 ha lnu, 2 ha buraków cukrowych, 5 ha traw nasiennych (tymotka, rajgras, kostrzewa łąkowa).

W Jurowcach poważne miejsce w przygotowaniach wiosennych siewów zajął ogród warzywny o obszarze 4 ha, który w ubiegłym roku przyniósł spółdzielcom 12.000 zł dochodu.

Tutaj zorganizowano też specjalną brygadę do prac ogrodzie, która składa się z 8 kobiet i brygadysty ogrodnika. Jest to członek spółdzielni Józef Futyma.

Również w Zabłotcach szczególną uwagę i wysiłki skierowano na ogród warzywny o obszarze 6 ha. Na jego terenach znajduje się wielka cieplarnia długości około 250 m, specjalnie urządzona na produkcję wczesnych warzyw. Są tutaj też inspekta o 160 ramach okiennych.

Spółdzielnia produkcyjna w Zabłotcach ma wszelkie warunki i możliwości przestawić swoją produkcję całkowicie na warzywnictwo.

### PODZIAŁ PRACY I WSPÓŁZAWODNICTWO

W bieżącym roku spółdzielnie produkcyjne w oparciu o doświadczenia kolchozów radzieckich przystępują do planowej i zorganizowanej roboty w polu.

Wszędzie utworzone zostały brygady polowe — piesze i konne. Ilość brygad zależna jest od wielkości obszaru i potrzeb spółdzielni. Każda brygada ma określone zadanie do wypełnienia.

W Kostarowcach są 4 brygady piesze po 22 ludzi i 1 konna licząca 20 par koni, w Jurowcach 2 brygady polowe po 28 ludzi. Brygady mają wyznaczoną pracę, jej ilość i czas do wykonania w oparciu o normę w przeliczeniu na dniówki obrachunkowe. W Kostarowcach brygadzistką jest 20-letnia Janina Kawalko, członkini ZMP.

Spółdzielcy odbyli narady siewne. W Czerteżu na takiej naradzie członkowie spółdzielni ANTONI MOCZARNY i JÓZEF BURNA-TOWSKI podali wniosek, by wezwać sąsiadnia spółdzielnię w Jurowcach do współzawodnictwa o terminowe przeprowadzenie wiosennej akcji siewnej. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

We wszystkich spółdzielniach zobowiązano się przeprowadzić siewy w okresie 9 dni, dając tym wyraz pełnego zrozumienia treści hasła na

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

**W** przeciągu 6 lat istnienia Polski Ludowej, po ukończeniu zaledwie pierwszego roku planu 6-letniego, staliśmy się krajem trzykrotnie bardziej uprzemysłowionym niż przed wojną. W okresie międzywojennym bilans gospodarki kapitalistycznej był w podstawowych dla rozwoju kraju przemysłach, wyglądał następująco: produkcja węgla zmniejszyła się z 41 milionów ton w r. 1913 do 35,2 mil. t. w r. 1937, produkcja stali spadła z 1,7 mil. ton na 1,5 mil. ton, cynku — ze 193 tys. na 107 tys. ton. Z 90 czynnych zakładów odziedziczonych po zaborcach w górnictwie węglowym pozostało w roku 1938 r. tylko 60, w kopalnictwie rud cynkowych liczba zakładów spadła z 18 na 4, w hutnictwie cynkowym z 31 na 10 itd. W przemyśle chemicznym np. fabryki superfosfatu, o łącznej zdoln. produkcyjnej 850 tys. ton rocznie, wykorzystywały niewiele ponad 25 proc. swoich możliwości (w r. 1938 wyprodukowano 225 tys. t. superfosfatu). Fabryki kwasu siarkowego ze zdolności produkcyjnej około 390 tys. t. kwasu 100-proc. wyzyskiwały około 2/3 swoich możliwości.

W całym okresie 20-letnia nie została wybudowana ani jedna nowa rafineria ropy naftowej, mimo, iż przetwarzano w rafineriach zaledwie 10 proc. wydobywanej ropy.

W sumie nawet w roku 1937, w roku najwyższej produkcji okresu międzywojennego, produkcja przemysłowa, przypadająca na jednego mieszkańca była 13 razy mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych, prawie 8 razy mniejsza niż w Anglii i 6 razy mniejsza niż w Niemczech. Produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca, była w Polsce przeszło 2-krotnie niższa od przeciętnej światowej, przypadającej na jednego mieszkańca całej kuli ziemskiej.

Jakże inaczej wygląda sytuacja obecnie. Produkcja przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca wzrosła do 315 proc. w stosunku do roku 1938. W rolnictwie przekroczyliśmy o 1/3 produkcję rolną na 1 mieszkańca. Ogólny miernik siły gospodarczej kraju — dochód narodowy przypadający na jednego mieszkańca — wzrósł przeszło dwukrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Niezwykle szybko podnosimy naszą pozycję w produkcji kluczowych surowców i artykułów przemysłowych, rozwijamy wszystkie gałęzie naszego pokojowego budownictwa. W produkcji węgla zajmujemy trzecie miejsce w Europie i piąte miejsce w świecie po USA, Zw. Radzieckim, Anglii i Niemczech. Wymowne jest przy tym wydobycie węgla, przypadające na jednego mieszkańca: w roku 1949 wyniosło ono u nas już 3,92 tony, gdy w Stanach Zjednoczonych w tym samym roku 2,9 tony.

W produkcji stali już w 1949 r. byliśmy po Zw. Radzieckim i Kanadzie (która nie doznała żadnego uszczerbku w wojnie) trzecim krajem na świecie o najwyższym stopniu przekroczenia poziomu przedwojennego. W r. 1950 przekroczyliśmy przedwojenny i obecny poziom produkcji takich krajów jak Kanada, Szwecja i Włochy. Przystępując do produkcji stali na 1 mieszkańca dźwigniśmy z 41 kg na 160 kg, czyli dwukrotnie przewyższyliśmy produkcję przedwojenną Włoch (50 kg) i osiągnęliśmy przeszło 50 proc. przedwojennej produkcji Francji na 1 mieszkańca (195 kg).

Jesteśmy jednym z najważniejszych producentów cynku w Europie. W produkcyjnym cementu zajmujemy siódme miejsce w świecie i czwarte w Europie. Produkcja na głowę ludności wzrosła

# Szybko dźwigamy się z wiekowego zacofania

z 35 kg. w r. 1937 do 80 kg. w r. 1949, czyli wynosiła prawie tyle co we Francji (85 kg) przed wojną. W zużyciu energii elektrycznej w r. 1950 (9,7 mld. kWh) przekroczyliśmy znacznie przedwojenny poziom Szwecji (7,9 mld. kWh), Norwegii — (9,0 mld. kWh), łącznej produkcji Szwajcarii i Austrii lub Belgii i Holandii. Wytworzyliśmy na jednego mieszkańca w roku 1950 — 380 kWh, przekroczyliśmy przez to 3,5-krotnie nasz poziom

ni sprzecznymi wewnątrz państwami kapitalistycznymi. Władza ludowa, gospodarka planowa, entuzjazm mas pracujących, braterska współpraca i pomoc ZSRR i współpraca z krajami demokracji ludowej — oto co pozwala na takie gospodarzenie o jakim państwa kapitalistyczne marzyć nawet nie mogą. Każdego szerego patriotę musi duma napawać fakt, że nasza ojezyczna rodzina i tak skutecznie wzmacnia

swoją suwerenność narodową. Wymowa tego faktu wybiega swoim znaczeniem daleko poza nasze życie wewnętrzne. Oto z jednego z najbardziej zacofanych krajów Europy stajemy się w coraz większym stopniu krajem silnym gospodarczo, który nie tylko dogania, ale i prześciga wysoko uprzemysłowane kapitalistyczne państwa Europy Zachodniej. Nasza gospodarka staje się jednym z istotnych czynników wzrostu wagi i autorytetu naszego kraju na arenie międzynarodowej, ważnym elementem składowym olbrzymich sił pokoju na świecie, które skutecznie walczą z zaborczymi planami i poczynaniami obozu imperialistycznego.

I jeżeli imperializm wzmacnia niebezpieczeństwo nowej rzezi wojennej, jeżeli planuje on napaść na nasz kraj i inne kraje obozu socjalizmu, by obrócić w niwecz nasze zdobycze, to właśnie główną drogą i podstawą zwycięskiego przeciwstawiania się tym krwawym zakusom jest jeszcze większe wzmocnienie wysiłków nad realizacją planu 6-letniego, podniesienie naszej siły gospodarczej i jeszcze mocniejsze zacieśnienie współpracy z pierwszym krajem socjalizmu.

Dotychczasowe wyniki stanowią gwarancję realizacji naszego wielkiego planu 6-

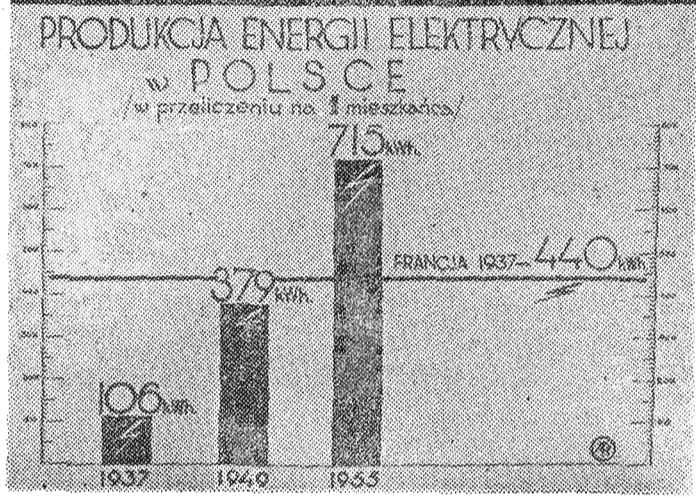
letniego, który otwiera przed nami perspektywę osiągnięcia jednego z pierwszych miejsc w świecie w produkcji na głowę ludności takich podstawowych artykułów jak węgiel, cement, cynk, cukier, a w innych zaś artykułach osiągnięcie w wielu wypadkach co najmniej poziomu uprzemysłowionych krajów Europy Zachodniej. Będziemy krajem produkującym przemysł i

przodującą techniką, krajem, który pod względem uprzemysłowienia, czyli produkcji przemysłowej na 1 mieszkańca, pozostawi poza sobą w tyle Francję, będzie równy Niemcom przedwojennym, a równocześnie przekroczy połowę dystansu dzielącego nas od najbardziej uprzemysłowionego państwa w świecie kapitalistycznym — USA.

Jest się zatem o co bić na froncie produkcyjnym. Codzienny nasz trud podnosi nie tylko nasz dobrobyt, przynosi on również dzieło zmiany w naszej pozycji w Europie, potęguje nasz wkład w ogólne dzieło obrony pokoju światowego.

Z. R.

## 6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE



przedwojenny (w roku 1937 przypadało 196 kWh na głowę mieszkańca) i osiągnęliśmy 88 proc. przedwojennego poziomu Francji (440 kWh).

Maszyn, urządzeń, aparatów wytwarza nasz przemysł maszynowy na głowę mieszkańca 4 razy więcej niż przed wojną. Przemysł chemiczny produkuje na głowę ludności prawie 3 razy więcej niż przed wojną.

W rezultacie wszechstronnego rozwoju naszej gospodarki pozycja nasza w stosunku do owoców rozwiniętych krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej — Francji i Włoch zmieniła się w sposób radykalny; syci o doganianiu pod względem uprzemysłowienia blisko 5-krotnie bardziej, uprzemysłowioną od nas przed wojną Francję (stosunek produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca przedstawia się obecnie jak 1:1,5), a przewyższyliśmy już o 20 proc. poziom produkcji na jednego mieszkańca Włoch, które przed wojną były blisko dwu i pół-krotnie bardziej uprzemysłowane od naszego kraju.

Osiągnięcia te są tymbar dzieł, że zamykają, że zamknięty się dopiero na początku drugiego roku wieloletniego planu uprzemysłowienia, że nie weszły jeszcze do produkcji budowane obecnie i mające się dopiero budować nowoczesne giganty przemysłowe (z których część to największe i jedne z największych obiektów w Europie). Ze sramieniem nowej techniki nie osiągnął jeszcze swego największego nasilenia. Wiele naszych przyszłych osiągnięć kryje się jeszcze w laboratoriach uczonych i instytutach naukowo-badawczych, na których rozwój wydamy w stosunku do dochodu narodowego 3-krotnie więcej od Francji, a przeszło 2-krotnie więcej od Anglii.

Alle ten niespotykany w naszej historii skok z najniższych pozycji gospodarczych w Europie na pozycje równorzędne z krajami wybitnie przemysłowymi, mimo że nie weszły jeszcze w grę decydujące elementy naszego wzrostu, jeszcze bardziej wywypukła wyższość naszego ustroju nad rozdzierający

# Jak burżuazja kształtowała moralne oblicze narodu

„W WIEKU XIX UFORMOWAŁ SIĘ NARÓD POLSKI W ZNACZENIU WSPÓŁCZESNYM I OBLICZE JEGO KSZTAŁTOWAŁA BURŻUAZJA SPRZĘGNIĘTA ZE SZLACHECKIM ZIEMIANSTWEM, BYŁ TO WIĘC NARÓD BURŻUAZYJNY”.

(B. Bierut).

Na kilka lat przed wojną ukazał się na łamach „Wiadomości Literackich” — tygodnika skupiającego elitę burżuazyjnych pisarzy — felieton, w którym autor oceniając dokumenty współczesnej m. e. epoki stwierdza, że „będą to dokumenty kompromitujące, będą to świadkowie naszych szaleństw” — na podstawie których przyszłe pokolenia „będą oglądać czarno na białym nasze życie codzienne i obyczajowe”.

Tak też się stało. W rocznikach międzywojennych pism, w tomach międzywojennych książek znalazły swe odbicie sprzeczności rozdzierające naród burżuazyjny. Jak zgrażają wilków rzuca się burżuazja na wszystko co stwarza lud pracujący, przywłaszczając sobie plony jego pracy i możność stanowienia o losach kraju. Jak zgrażają wilków żrą się między sobą poszczególne grupy burżuazji. Ro się tam od oskarżeń rzucających sobie nawzajem w twarz przez różne grupy i grupki burżuazji, zwalczające się z zaciekleścią; pełno w nich polemik, w których jedni na drugich zwalają winę za widoczną dla wszystkich nędzę moralną, ich własną; za upadek narodu. Naród burżuazyjny rządzony był przez klikę skłóconą ze wszystkimi, skłóconą nie tylko z rytmem epoki, ale i między sobą.

Nie uchodziło to nawet uwagi tych, którzy obydwojoma rękami podpisywali się pod ustrojem ucisku i krzywdy.

Sanacyjny dziennikarz Stipczyński w książce „Głos Prawdy”, pisząc o groźnych skrzyżowaniach psychiki polskiej, stwierdził:

Gdybysmy na przykład spróbowali posunąć wykładni narodowej godności, prze-

konalibyśmy się z łatwością, że goanosc ta przybiera formę gniewu, irytacji, bufonady, przekraczając wszelkie granice szacunku dla samego siebie... Są to istniejące kajdany na rękach narodu, ograniczające jego działalność i krepujące rozwój we wszystkich dziedzinach życia, na polu ekonomicznym, kulturalnym, politycznym, a także uniemożliwiające konsolidację narodu”.

Te kajdany, w których burżuazja zakuwała naród, kształtując go według własnych wzorów, były nieodłączną cechą narodu burżuazyjnego, nieodłączną cechą ustroju, w którym nie było miejsca na humanizm, na patriotyzm, na ludzkie uczucie, na sprawiedliwość.

Jest źle — ale nie może być inaczej, tak właśnie być powinno. Narzucano więc narodowi w lewe prawa burżuazyjnej moralności: chcesz piąć się w górę — depeż innych; stanowisko i majątek daje prawo do poniżenia innych. Bada tym, którzy żyją jedynie z pracy! Bada pozostającym w tyle.

Przedwojenna sztandarowa pisarka M. Kuncewiczowa, laureatka nagrody literackiej Warszawy, opisała w swej książce „Cudzoziemka” tragedię kobiety, która nie ma siły do walki, żyje w rozpacz, umiera w samotności. Po ukazaniu się książki autorka otrzymała list od dziewczynki, która podobnie jak bohaterka powieści Róża znajduje się w kresu wyczerpania fizycznego i psychicznego, żyje w nędzy, opuszczona przez wszystkich, myśli o śmierci. Prosi pisarkę o pomoc...

I jeszcze: „Stosunek mój do życia, do świata nie jest pozytywny. Nie lubię życia, jestem nim przerażona, zgorszona. Wierzyłam w te cuda, które są jednak nie dziełem, a dlatego żyję w rozpacz, to mój stan chroniczny i naturalny”.

Nienawidzi do ludzi, pogarda do ludzi, obojętny stosunek do krzywdzonych i cierpiących, do nieszczęśliwych i słabych to ponure piętno narodu burżuazyjnego. Kogo z możliwych świata kapitalistycznego obcho dziła tragedia młodzieży pozabawonej możliwości nauki i pracy, tragedia młodych istnień, które w ponurych czasach pogardy dla człowieka spycha na dno upadku, kto z władców przedwojennych chciał wczuwać się w dramacie rodziców, którzy wyrzekając się wszystkiego kształcili dzieci i marzyli o lepszej dla nich przyszłości, po to, by je deprawowano, demoralizowano i skazywano na bezrobocie?

Młodzież widząc, że w ramach narodu burżuazyjnego nie jest w stanie przerwać zaczerpniętego z niego kręgu — ani zdolności, ani pracy, ani największe wysiłki, — niejednokrotnie traciła wiarę w ucziwą drogę, podobnie jak bohater książki Unifowskiego „20 lat życia” — 16-letni Janek Kotowski.

Janek mówi o sobie: „Ja muszę kombinować, bo mnie takie życie komi dorozkarskich... jak to inni żyją... jest znenawdzone. Mam 16 lat i muszę sterceć w kurpiach (był popychadłem u szewca, przyp. red.), a tak e pańskie dziecko, to sobie siedz już w s.ódmiej albo szóstej klasie... Nie ma bracie sprawiedliwości. Ciebie kierował na jakieś uczonego, ale żeś upadł na nasze proletariackie dno, już się nie wygramolisz, tylko jak pies będziesz żył o świecie bożym nie wiedząc. Kombinuj z mną, to się mo że jakoś wygramo!”

Cóż dziwnego, że młodzież, której nie stworzono żadnych warunków do nauki i pracy, żadnych wartości, na których

## Spółdzielcza wieś sanocka podejmuje współzawodnictwo

Ciąg dalszy ze strony 3)

rodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni.

### POMOC POM-u

W terminowym wykonaniu prac siewnych, wydanej pomocy udzielił spółdzielcom POM, którego ludzie czekają już od kilku dni w pełnej gotowości do wyruszenia w pole z ciągnikami i sprzętem towarzyszącym.

Brygady traktorowe mają przydzielone miejsce pracy z dokładnym oszacowaniem planem i harmonogramem wszystkich robót, począwszy od orki, kultywowania, aż do siewu ziarna włącznie.

Kobiece brygady będzie pracować w spółdzielni produkcyjnej w Dąbrówce, gdzie wykona według umowy 307 ha

orki sprawozdawczej. Brygada kieruje tow. STEFANIA JAROSZOWA, znana przed wojną prac.

Inna brygada ZMP prowadzona przez brygadiera SOBIERAJSKIEGO przydzielona została do spółdzielni w Morochowie i Zahotyńcu.

Prace w spółdzielniach produkcyjnych wynoszą tylko 33 procent rocznego planu POM. Dlatego też nadwyżka sił pociągowych zostanie użyta do likwidacji odlogów.

Dobrze przygotowane od strony politycznej i organizacyjnej spółdzielnie produkcyjne pow. sanockiego, w oparciu o kierownictwo i opiekę partii, a przy wykorzystaniu pomocy maszynowej POM z siewów wiosennych wyjdą zwycięsko

in.

mogłaby się oprzeć i moralnie rozwiąca, dawała się wypaczać i demoralizować. W młodym pokoleniu mnożyły się zamachy samobójcze i przestępstwa. Pechy do nich brukowce w rodzaju „Tajnego dedekatywa”, który wychodząc z olbrzymim, jak na przedwojenne stosunki nakładem 200 tys. egzemplarzy, kierował myśl wynędzniałych, nieszczęśliwych i głodnych na drogi występku i zbrodni.

A potem burżuazyjni pisarze pisali „jest coś w powietrzu co wydobyla z ludzi najgorsze instynkty... tak jakby ktoś puścił w ruch wielki elektroluks wysysający wszelkie ludzkie cechy a pozostawiający same śmiecie”.

Tą złą siłą, tym czymś co wydobylało z ludzi najgorsze skłonności, była właśnie burżuazja, która wszelkimi środkami uciekając się do gwałtu i przemocy, narzucała narodowi burżuazyjnemu swoje cechy, kształtowała go na obraz i podobieństwo swoje. Klóciła go i uczyła nienawiści — gdyż sama była skłócona i n. brzmiała nienawiścią, uczyła deptać innych, wywyższać się cudzym kosztem — bo i ona deptała, zostawiając na swej drodze ofary.

Masy ludowe, których najżywcze interesy wymagalą bratniej solidarności między wyzyskiwanymi — dlatego przez kajdany burżuazyjnego narodu — raz po raz usiłowały te węzy zerać, rozsadzić zerkającą je obręcz. I gdy rewolucyjna burza zmóhła antyludowe, antynarodowe klasy, gdy masy ludowe losy swoje i losy ojczyzny wzięły w swe ręce, zmieniła się często i moralne oblicze narodu, pogarda do człowieka pracy przerodziła się w szacunek, zwątpienie i rezygnacja w wiarę i pewność jutra, bierność i chaos — w aktywne, zgodne współdziałanie ludzi pracy, dla dobra narodu, dla dobra Polski, dla dobra pokoleń. Na gruzach narodu burżuazyjnego zaczął kształtować się naród wolny, naród socjalistyczny.

Janina Kuczewska

# Wyjaśnienia Narodowego Banku Polskiego w sprawie przyjmowania i wymiany uszkodzonych banknotów i monet

„W związku z ogłoszeniem zarządzenia Ministra Finansów z dnia 20 stycznia 1951 r. w sprawie przyjmowania i wymiany uszkodzonych lub zatartych znaków pieniężnych (Monitor Polski Nr A-7 z dnia 2 lutego 1951 r.) ukazały się w prasie do dziennej komentarze, które różnie naświetlają powyższe zagadnienie.

Wobec tego Narodowy Bank Polski wyjaśnia co następuje:

Bez żadnych ograniczeń i potrąceń są przyjmowane przy wplatach lub wymianie przez wszystkie placówki Narodowego Banku Polskiego tylko takie banknoty, które zostały uszkodzone wskutek normalnego zużycia w obiegu i zachowały co najmniej 60 proc. powierzchni, a ponadto czynią zażość następującym warunkom:

a) w banknotach o pojedynczej numeracji (wartości 2 i 5 zł.), jeżeli posiadają jeden z podpisów i co najmniej trzy cyfry numeru,

## Gmina Jasionka wykonała plan skupu zboża

Skup zboża na terenie gminnej spółdzielni w Jasionce wykonywany został ponad plan, co świadczy o zrozumieniu i uświadomieniu tu mieszkańców.

Wszystkie gromady wywiązały się z planu sprzedaży należycie, a nawet biedniejsze gromady jak Jasionka, Stobierna i Wólka pod lasem mimo licznych urodzajów spełniły swój obowiązek obywatelski w oznaczonym terminie. (1509).

St. Majcher  
Koresp. N. Rz.

## Rzeszowski notatnik repertoriem

W sklepie Centrali Odszkiełowej nr. 2 przy ul. Kościuszki w Rzeszowie brak jest książki zażaleń. Personel tłumaczy się nie nadesłaniem jej przez kierownictwo C. O.

Wydaje nam się, że od chwili otwarcia sklepu upłynęło dosyć czasu, aby móc zaopatrzyć go w książkę zażaleń. Jedyną niedbalstwem C. O., które niewątpliwie zostanie natychmiast usunięte — powoduje, iż klienci nie mogą wpisywać do „książki zażaleń” swych uwag i spostrzeżeń.

Sklepy galanterijne MHD przy ul. 3 Maja i Centrali Odszkiełowej nr. 2 przy ul. Kościuszki posiadają na swym składzie piórka do kapeluszy. Jednakże chcąc je kupić, trzeba również nabyć kapelusza. Wygląda to tak jakgdyby ktoś

b) w banknotach o podwójnej numeracji (wartości 10, 20, 50, 100 i 500 zł.), jeżeli posiadają jeden z podpisów, jeden numer w całości oraz oznaczenie serii.

Również bez żadnych ograniczeń i potrąceń są przyjmowane lub wymieniane monety, jeżeli uległy zatartciu wskutek normalnego zużycia w obiegu, a nie za traciły, w stopniu umożliwiającym rozróżnienie, szczegółów rysunku lub oznaczenia wartości.

Natomiast wymiany znaków pieniężnych uszkodzonych lub zatartych z jakiegokolwiek bądź powodów innych niż normalne zużycie w obiegu, a mianowicie:

a) banknotów uszkodzonych, np. wskutek działania ognia, wilgoci, kwasów, tłuszczu, podarcia lub pogryzienia przez zwierzęta, jeśli zachowały przy tym 50 proc. powierzchni,

b) monet, które uległy przedziurawieniu, obcięciu, stopieniu lub innym zniekształceniom.

Narodowy Bank Polski może dokonać zamiany wówczas, gdy posiadacz uzasadni, że uszkodzenie lub zatarcie nastąpiło z przyczyn od niego niezależnych.

Wymianę w tych przypadkach będzie przeprowadzał wyłącznie Departament Emisyjny NBP — Warszawa, ul. Daniłowiczowska 18, do którego należy się zwracać osobiście, bądź za pośrednictwem poczty z odpowiednio umotywowanym podaniem, zawierającym imię i nazwisko oraz dokładny adres petenta, jak również wyjaśnienie przyczyn i okoliczności uszkodzenia lub zatarcia.

Przy dokonywaniu wymiany w powyższy sposób Narodowy Bank Polski będzie miał prawo potrącenia kosztów porta i korespondencji związanych z tą wymianą, jak również kosztów druku banknotów.

chciał kupić dzwonek do roweru i zmuszono go do nabycia także roweru.

RUTT w Rzeszowie zawiadamia o możliwości korzystania ze zniżek przy nadawaniu telegramów gratulacyjnych z okazji świąt, imienin, urodzin i innych uroczystości.

Telegramy „okolicznościowe” — XLT — do 15 wyrazów taryf. 3,00 zł za każdy następny wyraz taryf. 0,15 zł. Telegramy listowe — ELT — do 25 wyrazów taryf. 3,60 zł za każdy następny wyraz taryf. 0,12 zł. Doręczanie telegramu na blankiecie ozdobnym Lz 1,80 zł.

Telegramy zagraniczne — LT zniżka 50 proc. Rozmowy międzymiastowe (krajowe) zniżka 60 proc. w czasie od godz. 17 do 8-mej.

## Co na to ZOR?

Zarząd osiedli robotniczych w Rzeszowie oddając do użytku bloki mieszkalne na osiedlu WSK pozostawia je bez żadnej dalszej koniecznej opieki. Czynnione w tym względzie starania pozostają bez skutku, co wskazuje na lekceważące traktowanie tak poważnej kwestii.

Przed wszystkim brak jest pracownika — konserwatora urządzeń technicznych, który by czuwał nad mieniem państwowym i nie dopuścił do jego marnotrawienia.

Brak kory na śmieci powoduje nadmierne ich gromadzenie się przed klatkami schodowymi. Specjalnie wobec zbliżającej się wiosny podczas której dzieci robotników większą część dnia spędzają na powietrzu mogą one stać się źródłem chorób zakaźnych.

Jeżeli do tego czasu śmieci były wywożone przez robotników WSK po godzinach pracy, to zarząd osiedli robotniczych nie pokusił się aby czynność tę zapłacić. Również zaleca on

w wypłacie zarobku robotnicy Sołdeckiej za sprzątanie klatek schodowych jeszcze z roku 1950.

Poza tym brak światła na korytarzach powodować może również wiele wypadków.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja przed blokami. Pozapadane chodniki z uwagi na brak oświetlenia, grożą spóźnionemu mieszkańcowi wpadnięciem do szur. Błoto przed blokami sięgające kostek utrudnia jakkolwiek dojazd, a nie mówiąc już o dojściu.

Bardzo nas interesuje co porabia administrator z ramienia ZOR ob. Walentyński, który widoczny jest na blokach raz na miesiąc. Jak wynika z powyższego zarząd osiedli robotniczych ogranicza się tylko do regularnego pobierania należnego czynszu, zaś sprawę opieki nad budynkami i urządzeniami na które państwo inwestuje olbrzymie sumy pieniędzy pozostawia „opatrzności”. (2383).  
W. Rudnicki  
Koresp. N. Rz.

# Z wizytą urzeszawskich trojaczek

Telefon, jeden z wielu tak licznych telefonów do redakcji. Tym razem jednak niecodzienny.

Podnoszę słuchawkę... tak... redakcja...

Mówi Szpital Wojewódzki w Rzeszowie. Wczoraj urodziły się w szpitalu trojaczki. Może by ktoś z prasy przyszedł, zrobił niewymowywalem zdjęcie i coś o nich napisał.

Dobrze — odpowiadam będą dzisiaj. Napewno, trzeba się zszowkami trojaczkami zająć.

Uzbrojony w aparat fotograficzny wybrałem się do szpitala. Nieopatrznie zapuściłem się w ulicę Szpitalną. Wbrew wszelkim oczekiwaniom spotkała mnie po drodze „miła niespodzianka” — przeprawa przez bagno wspomnianej ulicy. Po wielu przeskokach „ćwiczeniach równoważnych” na kładkach z kamieni rzuconych przez „błotnawierciadła” doznałem wreszcie do bramy szpitala.

Przedstawiam cel swego przybycia. Po chwili podążam już za pielęgniarką na II piętro gmachu, gdzie czasowo zamieszkały

trzema nowonarodzonymi synami.

\*

Szczęśliwa matka Zofia Szetela z Dobrzechowa, jest żoną średniorolnego chłopca zatrudnionego chwilowo przy budowie szkoły w Dobrzechowie.

Nowy „nabytek” rodziny Szeteli powiększył gromadkę dzieci do 8 osób. Najstarsze liczy lat 15. Spośród gromady dzieci 3 to synowie, a 3 córki.

Najmłodszy obywateli ujrzał światło dzienne w dniu 15 marca bieżącego roku. Wszyscy czują się dobrze.

Gorzej natomiast czuje się w domu ojciec trojaczek. Przed 5 tygodniami wyszedł do pracy przy budowie szkoły. Zaraz w pierwszym dniu spadające drzewo tak nieszczęśliwie uderzyło go w nogę, że złamało mu obydwie kości podudzia. Zawiadomiony o wypadku lekarz w Strzyżowie, nie oglądając jednak chorego, gdyż jak mi oświadczone, wiek i stan zdrowia lekarza nie pozwala mu na wyjazd na wieś,



Szczęśliwa matka „rzeszawskich trojaczek” Zofia Szetela z Dobrzechowa podczas pobytu w szpitalu wojewódzkim w Rzeszowie.

rzeszawskie trojaczki, przedmiot naszego zainteresowania.

Lekarz dyżurujący i personel szpitala ułatwiają mi wykonanie zdjęć. W atmosferze ogólnej wesołości i zadowolenia uwieczniłem na taśmie filmowej matkę z

Wobec tego, złożenia złamanej nogi dokonał przywołany do chorego wiejski „składacz kości”. Władysław Szetela leży w domu i czeka aż noga mu się zrośnie. Oczywiście pracować nie może. Jaki jest wynik złożenia przez przygodnego „lekarza” złama-

nych kości wykaże dopiero zdjęcie, do którego w przyszłości musi się udać ofiara nieszczęśliwego wypadku pracy. Ponieważ Władysław Szetela uległ wypadkowi w pierwszym dniu pracy i zrezygnował z leczenia w szpitalu, Zakład Lecznictwa Pracowniczego nie wypłacił dotychczas choremu żadnego ubezpieczenia chorobowego.

Przypuszczamy, że wobec faktu urodzenia przez Zofię Szetelę trojaczek, Zakład Lecznictwa Pracowniczego zajmie przychylnie stanowisko w rozpatrywaniu kwestii zasiłku chorobowego.

Niewątpliwie też inne kompetentne czynniki jak i ogół społeczeństwa przyjdą z pomocą matce liczного potomstwa.

Wit.

MARZEC

24, 25, 26

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 3 ul. Jabłońskiego 1.  
POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Grodzisko 6, tel. 10-00  
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08.



PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Szczęście Franuś”  
początek o godz. 19-tej.



RZESZÓW — Apollo: Walka narodu chińskiego  
RZESZÓW — Zachęta: Tragiczny początek

# Kronika województwa rzeszawskiego

**DĘBICA.** Ostatnio Okręgowy Oddział Centrali Mleczarskiej w Rzeszowie, zorganizował w Witkowicach w powiecie dębickim, tygodniowy kurs dla referentów spółdzielni mleczarskich z powiatów dębickiego, mieleckiego, tarnobrzęskiego, kolbuszowskiego i rzeszawskiego.

Na kurs ten, którego celem jest zapoznanie słuchaczy z organizacją skupu mleka, uczęszcza 43 osoby. Kursiści Ponadto zapoznają się z zadaniami, jakie stoją przed nimi w planie 6-letnim.

**JAROSŁAW.** Drużyna harcerska z powiatu jarosławskiego, czynnie włączyły się do walki z analfabetyzmem. Harcerki i harcerze ze szkół w gromadach Jodłowska, Petkowie, Wierci, Suchołów, Ostrów, Skotuszów oraz w Radymnie, podjęli zbiórkę

nie wyszukiwania i indywidualnego nauczania analfabetów. Wskazówki do tej pracy otrzymują na zbiórkach drużyn i na naradach produkcyjnych gmin. Walka z analfabetyzmem najlepiej przebiega na terenie Radymna. (2084).  
Br Pieczek

## KOMUNIKAT

Prezydium M. R. N. w Rzeszowie, zawiadamia że autobusy MKS. w dniu 24 bm. kursować będą od godz. 6-tej do 16-ej. W dniu 25. III. br. ruch autobusowy M. K. S. zostaje na cały dzień wstrzymany.

W dniu 26. III. br. ruch autobusów jest normalny.

# Tribuna czytelników

## Z TEKI NADESLANYCH LISTÓW

Z powodu ciężkich przeżyć podczas okupacji hitlerowskiej zachorowałem na gruźlicę płuc. Skierowany zostałem na trzymiesięczną kurację do sanatorium w Górnie, gdzie dzięki troskliwej opiece lekarzy odzyskałem zdrowie i znowu stanąłem do pracy. Wyrażam więc wielką wdzięczność naszej Partii i Rządowi Polski Ludowej za opiekę nad ludźmi pracy.

Edward Zygmunt — Stalowa Wola. (663)

„Dnia 11 bm. w stołówce PSS Nr 1 na osiedlu w Mielcu kupiłem paszlet rybny w puszcze. Poprosiłem kelnera o podanie mi kilkunastu kromek chleba. Po dość długim oczekiwaniu, otrzymałem tylko 3 kromki chleba, przy czym kelner ob. Choma powiedział, że więcej chleba nie ma, bo magazynier wyszedł. Uważam, że magazynier powinien być czynny cały dzień, a kierownictwo stołówki, w której konsumentami są tylko robotnicy powinno wiedzieć, jakie jest dzienne zapotrzebowanie na chleb. Uwagi te zapisałem w książce zażaleń, na co kelner ob. Choma zareagował w taki sposób, że pokazywał na mnie, kreśląc palcem kółka po czole, co miało oznaczać, że jestem wariat. Spodziewam się, że zarząd PSS w Mielcu pouczy kelnera o obowiązującej uprzejmości i usunie niedociągnięcia w stołówce Nr 1. — A. Zydroń.”

## DLACZEGO?

„strażnicy Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Łańcucie zatrudnieni od 9 miesięcy nie otrzymali jeszcze umundurowania.  
Dyrekcja Oddziału w Łańcucie wyjaśni nam przyczyny tej opieszałości.

„byli pracownicy Banku Rolnego zatrudnieni obecnie w oddziale Narodowego Banku Polskiego w Łańcucie nie otrzymali jeszcze wyrównania uposażeń za styczeń i luty.  
Dyrekcja oddziału w Łańcucie przyspieszy wypłatę wyrównania i powiadomi nas czym należy tłumaczyć to opóźnienie. (859)

„kierownik krawieckiej spółdzielni pracy „Postęp” w Sanoku przyjmując zamówienie na uszycie ubrania z powierzonym materiałem obliczył, że cena robocizny wraz z dodatkami wyniesie 196 zł, przy odbiorze ubrania okazało się, że ob. K. C. musi zapłacić 237,13 zł.

Postępowanie takie podrywa zaufanie do tej placówki. Sprawę należy załatwić zgodnie z przyjętym zobowiązaniem. (841)

„Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Tarnobrzegu nie

odpowiedział na podanie wniesione w dn. 20. 3. 1950 roku przez ob. Piotra Kaczora, zam. w Gołcach w sprawie przyjęcia dzieci do prewentorium?

Rok już minął — sprawę należy natychmiast załatwić. (860)

„kierownictwo Technicznej Obsługi Rolnictwa w Rzeszowie nie uregulowało dotąd sprawy wynagrodzenia ob. E. L. za wykonane w październiku 1950 r. rysunki techniczne?

Sprawę tę należy nareszcie załatwić i powiadomić nas o tym do dnia 10. 4. br. (801)

„mleczarnia powiatowa w Nisku nie zaopatruje Szpitala Miejskiego w Stalowej Woli w dostateczną ilość masła? Kierownictwo mleczarni winno usprawnić zaopatrzenie i powiadomić nas o tym. (826)

„mieszkańcy gromady Pobitno nie mogą otrzymać wyjaśnienia, co stało się z pieniędzmi zebranymi przez sołtysa na elektryfikację?

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Słocinie po zbadaniu sprawy prześle nam wyjaśnienie. (845)

„Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Rzeszowie nie wypłacił ob. Fr. Bury odszkodowania za padnięcie konia?

PZUW zechce ponownie sprawę rozpatrzyć i powiadomić nas o powziętej decyzji. (838)

„Miejska Komunikacja Samochodowa w Rzeszowie nie sprzedaje biletów po 11 szt. pasażerom stale korzystającym z tej komunikacji? (830)

„robotnicy zakł. przem. Jasło nie otrzymali dotąd zwrotu pieniędzy wpłaconych na opał w maju ub. r.?

Rada Zakładowa niewątpliwie załatwi sprawę i powiadomi nas o tym. (818)

„kierownik kolejowych zakładów gastronomicznych w Zagórzcu zabronił sprzedaży gazet w bufecie stacyjnym? Umowa kierownictwa bufetu kolejowego z PPK „Ruch” obowiązująca nadal, sprzedaż prasy należy niezwłocznie przywrócić. (831)

„ob. Józef Lasota, stróż gminnej spółdzielni „Sch” w Czudcu od kilku miesięcy nie otrzymuje zasiłku rodzinnego? Zarządowi gm. spółdz. w Czudcu przypominamy, że nie winno lekceważyć spraw bytowych pracowników. (817)

Eustachy Kuroczko

Sekretarz generalny ZNP

Dobre wyniki nauczania - podstawowym zadaniem nauczycielskich organizacji zawodowych

Troska o wyniki nauczania, troska o to, aby nie utracić ani jednego ucznia, aby oddać go społeczeństwu w możliwie najlepszej formie rozwoju fizycznego i umysłowego, przygotowanego do twórczej pracy w budownictwie socjalistycznym - jest sprawą przede wszystkim nauczyciela. Tą sprawą muszą żyć wszystkie zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe.

Zagadnienia metody nauczania, zagadnienia ocen pracy ucznia, a powinny być nie tylko przedmiotem obrad rad pedagogicznych. Są one również ważną sprawą narad wytwórczych podstawowych organizacji zawodowych. Mówiąc konkretnie, na naradach wytwórczych ZOZ i MOZ winny stać takie sprawy jak: stan nauczania języka polskiego, czy innego przedmiotu w konkretnej klasie, stan zachowania się danej klasy, analiza konkretnych prac uczniów, sprawa pomocy naukowych itp.

W czasie tych narad winny być przeanalizowane, jaką pomoc należy zorganizować nauczycielowi, który w danym przedmiocie, czy też w danej klasie nie daje sobie rady, lub ma trudności.

Na naradach wytwórczych ZOZ i MOZ powinniśmy ustalić, w jaki sposób pomóc kierownikowi, czy dyrektorowi szkoły, by mógł on jeszcze lepiej opanować całość życia szkoły, by mógł osiągnąć przez to najlepsze wyniki pracy.

W walce o podniesienie wyników nauczania zakładowe organizacje związkowe winny ściśle współpracować z podstawowymi organizacjami partyjnymi i oprzeć się na komitetach rodzicielskich. Czy znaczy to, że w każdym posiedzeniu ZOZ czy MOZ winni brać udział członkowie komitetu? Nie. W każdej natomiast szkole w podnoszeniu poziomu nauki w danym przedmiocie i danej klasie potrzebna jest pomoc rodziców. Odrabianie lekcji przez ucznia, jego dojazd do szkoły, jego warunki mieszkaniowe, a z tym związane miejsce dla odrabiania lekcji, są bardzo poważnym czynnikiem, warunkującym jego postępy w nauce. Stąd umiejętna mobilizacja aktywności rodzicielskiej i każdego z rodziców z osobną powinnością służyć pomocą w zwiększaniu wydajności pracy ucznia i nauczyciela. Toteż trzeba będzie większy niż dotychczas nacisk położony na narady rodziców danej klasy uczniów lub też nawet pewnych grup uczniów.

W walce o polepszenie wyników nauczania niezwykle ważną rolę przypada organizacji młodzieży ZMP i ZHP w szkole.

Do niedawna częste jeszcze były wypadki, że nauczyciele nie rozumieli lub nie doceniali

w pełni zarówno moralno - politycznej roli ZMP w procesie wychowania, jak i konkretnej pomocy tej organizacji w walce o dobre wyniki nauczania. Byliśmy świadkami utyskiwania pewnej części nauczycielstwa na ZMP na niejednym zjeździe, czy zebraniu. Działalność, czy zebraniu. Działalność uległa dużej poprawie, nie znaczy to jednak, aby było już dobrze.

Przy właściwej współpracy z kołem szkolnym ZMP możemy stale oddziaływać na uczących się młodzież w takich dziedzinach, jak: a) pogłębienie światopoglądu naukowego i ściśle z nim związane podnoszenie poziomu politycznego, b) umacnianie charakteru, c) rozwijanie świadomości społecznej, d) walka z brakiem życia szkolnego (bumelanctwem, podpowiadaniem, drobne na pozór szacherki szkolne itp.). Przez koła naukowe i koła samopomocy koleżeńskich możemy zmobilizować młodzież do zespolonej pracy w odrabianiu lekcji w pomocy uczniom starszym przez lepiej przygotowanych, w przygotowaniu zadań itp.

Jest rzeczą dowiedzioną, iż tam, gdzie dobrze pracuje organizacja młodzieżowa, gdzie istnieje współpraca między dyrektorem i gronem nauczycielskim a ZMP, wyniki nauczania są dobre. Grupa ZMP-owska, czy ZHP-owska w każdej klasie uważać musi za swój honor, by nie było w niej ocen niedostatecznych, by frekwencja była dobra, by nie było przejawów szkolnego bumelanctwa i chuligaństwa, by honor ucznia szkoły polskiej stawiany był wysoko.

Toteż współpracujemy najściślej z organizacjami młodzieżowymi, jako najważniejszymi i najkonkretniejszymi pomocnikami w walce o dobre wyniki nauczania.

Zbliżamy się do końca roku szkolnego 1950/51. Sprawy wyników z coraz większą siłą staną na porządku dziennym rad pedagogicznych, komitetów rodzicielskich i młodzieży. Sprawy te znajdują realne rozwiązanie, gdy nauczycielstwo polskie postawi je w swej organizacji zawodowej jako zadanie produkcyjne, jako najważniejszą sprawę zawodu nauczycielskiego.

Powstała Woj. Poradnia Świećlicowa

Dotychczas istniały w Rzeszowie, z zasięgiem na teren Województwa świętokrzyskiego, udzielające porad reżyserskich i pomocy repertuarowej teatrom i zespołom amatorskim. Poradnia Świećlicowa PDK i poradnia artystyczna przy Państwowym Teatrze Zemi Rzeszowskiej.

Dla usunięcia dwutorowości, na konferencji odbytej w dniu 16 bm. w Wydziale Kultury Oświaty i Propagandy KW PZPR, w której wzięli udział przedstawiciele partii, ORZZ, Teatru i prasy jedynomyślnie zdecydowano połączyć czynności obydwu poradni. Zjednoczoną poradnię prowadzić będzie w lokalu Powiatowego Domu Kultury przy ZZ ul. Okrzei 7. z ramienia teatru i PDK kierownik literacki teatru tow. Lewński, korzystając w razie potrzeby z pomocy fachowców.

W ten sposób pomyślana poradnia udzielać będzie ustnie i pisemnie informacji w sprawach doboru repertuaru, organizowania i realizacji sztuki teatralnych i widowisk scenicznych, przysposabiania młodego narybku amatorskiego do gry scenicznej.

Poradnia będzie również wypożyczala egzemplarze sztuk i scenariusze widowisk, a w razie potrzeby przydzielala reżyserów, spośród aktorów wolnych od zajęć w danym okresie w teatrze.

Działalność poradni znajdzie odzwierciedlenie w prasie. Na łamach „Nowin Rzeszowskich” umieszczać się będzie odpowie-

dzi na pytania skierowane do poradni jak również porady mające znaczenie ogólne.

Zjednoczona poradnia świetlicowo artystyczna czynna będzie we wtorki i piątki od godz. 10 do 12 w lokalu PDK.

Pod wyżej wskazany adres należy się zwracać o porady oraz kierować wszelką korespondencją, dotyczącą świetlic i zespołów scenicznych.

Niewątpliwie poradnia spotka się w zakładach pracy, w świetlicach i organizacjach masowych z należytym zainteresowaniem i zrozumieniem. (2432).

Dobrze pracuje kilka miczurinowskie przy Państw. Szkole Ogólnokształcącej w Leżajsku

LEŻAJSK. Do założonego z inicjatywą ZMP-owców przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia lic. w Leżajsku - kilka miczurinowskie, należy 80 członków. W okresie zimowym były wygłaszane recitale, które zapoznawały członków z rolą Ra z osiągnięciami wielkich przyrodników radzieckich Miczurina, Lysenki i innych. W okresie letnim członkowie kilka rozpoczęli prace praktyczne w ogródku. (2309). R. Romańczyk

S-P-O-R-T

Odnieśliśmy ogromne korzyści

Hokeiści polscy o swoim pobycie w ZSRR

22 bm. w świetlicy CWKS odbyło się spotkanie aktywu sportowego stolicy z hokeistami polskimi, którzy powrócili do kraju po trzytygodniowym pobycie w ZSRR. Kierownictwo drużyny i zawodnicy podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w w Związku Radzieckim. Wszystkie wypowiedzi podkreślały zgodnie niezwykle serdeczne przyjęcie, z jakim na każdym kroku spotykali się sportowcy polscy na ziemi radzieckiej, oraz wielkie korzyści, jakie dla hokeja polskiego dał pobyt czołowych zawodników Polski w Moskwie.

Wspólne treningi i towarzyskie zawody z drużynami radzieckimi oraz cenne uwagi i wskazówki najbardziej doświadczonych trenerów radzieckich będą miały ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju sportu hokejowego w Polsce.

Kierownik ekipy, sekretarz GKKF tow. Skrzypek stwierdził m. inn. że pobyt drużyny polskiej w ZSRR przyczynił się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami Polski i sportowcami narodów ZSRR, pozwolił na najbliższe poznanie przodującego w świecie sportu radzieckiego, oraz twórczej, pokolewej pracy ludzi radzieckich.

Mówiąc o hokeju w ZSRR sekretarz GKKF podkreślił niezwykle wysoki poziom zawodników radzieckich oparty na doskonałej grze kolektywnej, wielkiej szybkości i wytrzymałości, oraz wysokiej dyscyplinie sportowej. Oparty na naukowych metodach treningu hokej radziecki jest obecnie przodującym na świecie, dowodzą tego zresztą zdecydowane

zwycięstwa drużyn radzieckich nad zespołem mistrza świata Czechosłowacji.

W imieniu zawodników zabrał głos Czorch. Stwierdził on, że hokeiści polscy odnieśli ogromne korzyści z

wspólnych treningów i zawodów z drużynami ZSRR. Zapoznanie metod treningu i stylu gry najlepszych zespołów radzieckich, przeniesione w teren przyczynią się niewątpliwie do dalszego rozwoju hokeja w Polsce.

Na trasie Rzeszów-Jabłonka wre praca przygotowawcza

Przygotowania do „Marszu Patrolowego” „Młodzież Ostatnim Szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty” na terenie powiatu krośnieńskiego są już na ukończeniu.

Ostatnio powołano Komitet Organizacyjny, przy Zarządzie Powiatowym ZMP w Krośnie, na czele którego stanął przewodniczący tow. Majka.

W Marszu Patrolowym drużyny SP, LZS, ZZ, LPZ, Wojska, Gwardii i KBW w powiecie krośnieńskim, obsadzą trasę na odcinku Wiśniowa - Krosno - Sanok.

W dniu 22 bm. odbyła się odprawa wszystkich przedstawicieli poszczególnych pionów, które wezmą udział w Marszu Patrolowym. Wśród pionów w powiecie krośnieńskim w pracach przygotowawczych wyróżniają się LPZ, ZS „Unia” i ZS „Włókniarz”.

W barwach LPZ-tu na powyższym odcinku wezmie udział 5 drużyn, z ZS „Włókniarza” - 14-cie drużyn, z Rzeszowa do Jabłonki i z ZS „Unii” także 14-cie drużyn z Rzeszowa do Jabłonki.

Wszyscy zawodnicy przecho-

dzą obecnie systematyczne treningi. W chwili obecnej ZS „Unia” przeprowadza badania lekarskie zawodników, to samo czyni również „Włókniarz”, „SP” i LPZ.

Komitet Organizacyjny i Propagandowy przygotowują na trasie liczne bramy powitalne. Podczas przemarszów zawodników, wzdłuż całej trasy liczne delegacje i rzesze młodzieży będą przypatrywać się szlachetnemu współzawodnictwu wśród zawodników.

W dniu 29 bm. w godzinach wieczornych odbędzie się w Krośnie, uroczysta akademia poświęcona pamięci Gen. Szwerczewskiego.

Każdy pion wystawi kilku porządkowych, którzy przy mecie będą się opiekowali zawodnikami. Na każdym punkcie odżywecie dla uczestników marszu. (2418).

Adam Zajdel

Nowy klub sportowy Stali w Skołyżynie

Ostatnio na ogólnym zebraniu pracowników Państwowej Fabryki Gwoździ zorganizowano klub sportowy „Stal”.

Na zebraniu tym obecny był przedstawiciel Okręgowej Rady Zrzeszenia Sportowego „Stal” tow. Tebin, oraz przew. PKKF w Jasle tow. Binder.

Tow. Tebin wygłosił referat, w którym omówił znaczenie wychowania fizycznego wśród ludzi pracy oraz naświetlił rozwój ruchu sportowego w Polsce Ludowej.

Zebrań stwierdził, że ożywić dyskusję, że na terenie zakładu już od dawna interesowano się zagadnieniami kultury fizycznej, jednak Podstawowa Organizacja Partyjna oraz Rada Zakładowa nie mogły jakoś znaleźć więcej czasu dla tego ważnego zagadnienia.

Na zakończenie zebrania organizacyjnego przystąpiono do wyboru nowego zarządu klubu, w skład którego weszli tow. tow. Tworek, Byczek, Wł. Tokarz, Jagielski, Król i Warchoł oraz ob. Grodecka. (2243).

Syzdek Stanisław koresp. N. Rz.

Przed Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”



Na konferencji organizacyjnej Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” w Cieszynie ustalono, że 1-minutowa bonifikata za zwycięstwo w etapie zaliczana będzie tylko w klasyfikacji indywidualnej. W roku ubiegłym minuta bonifikaty doliczana była również w klasyfikacji drużynowej. Obecnie jednak wychodząc z założenia, że jazda drużyną ma charakter zespołowy i że doliczanie jednej minuty jest faworyzowaniem wyzynu indywidualnego, zmieniono regulamin.

Tak więc w klasyfikacji drużynowej będzie zaliczany czas rzeczywisty trzech pierwszych zawodników każdego zespołu, a w klasyfikacji indywidualnej, podobnie jak w roku ubiegłym zwycięzca etapu odliczona będzie 1 minuta bonifikaty.

Kolarze czechosłowaccy rozpoczynają obóz treningowy w dniu 1 kwietnia. Na obóz ten powołano Kadre Narodową w składzie Bohdan, Fryc, Knezuorek, Krejcu, Nesl, Ondracek, Peric, Puklicki, Ruzicka, Skorepa, Svoboda, Sramek, Vesely, Veverka, Zabensky oraz pięciu juniorów. Jak wiadomo Czechosłowacy zaprosili na ten obóz kolarzy polskich. Obóz odbędzie się w miejscowości Znojmo na Morawach albo w Petrohradzie.

Wspólny trening kolarzy polskich i czechosłowackich będzie trwał od 15-25 kwietnia br. po czym zawodnicy udadzą się do Pragi.

Kolarze zagraniczni, którzy z wyścigiem przybędą do Warszawy, pozostaną w Polsce do dnia 14 maja br. Goście zostaną zaproszeni do udziału w dorocznym międzynarodowym wyścigu ZS Gwardia w dniu 13 maja w Warszawie oraz w wyścigu ZS Ogniwo w Lublinie.

A co z „Domem Książki” w Kolbuszowej?

Przed kilku dniami Miejska Biblioteka w Kolbuszowej przeniosła się do nowego lokalu. Biblioteka ta posiada wiele wartościowych książek, z których chętnie korzysta młodzież i starsze społeczeństwo kolbuszowskie.

Dużą pomocą dla młodzieży szkolnej byłaby księgarnia „Dome Książki”, gdzie można byłoby zakupić potrzebne podręczniki i książki. A tymczasem ekspozytura wojewódzkiego „Dome Książki” w Rzeszowie od sierpnia ub. roku nie

potrafiła dokonać otwarcia księgarni w Kolbuszowej. W sierpniu ub. r. wynajęty został lokal przy placu im. Stalina w Kolbuszowej przeznaczony na księgarnię. Chociaż nie wymagał zbyt dużego remontu, do tego czasu księgarnia w Kolbuszowej nie otworzono. Od lutego br. księgarnia wyposażona została w potrzebne urządzenia i mimo wszystko do chwili obecnej nie ma „Dome Książki” w Kolbuszowej. (2262).

Czesław Olszowy koresp. N. Rz.

Nowe! „Paczki PEKAO” z Francji

Usoby otrzymujące

PRZESYŁKI od krewnych z ZAGRANICY niech żądają wyłącznie

PACZEK PEKAO

na które przyjmują zamówienia i opłaty Pekao Trading Corporation New York 4 N. Y., 25 Broad Street, room 818, oraz BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. Oddział w Paryżu PARIS IX, 23 Rue Taitbout.

Tą drogą możecie otrzymać: materiały czyste wełniane, bawełniane, podszewkowe, maszyny do szycia, narzędzia rolnicze, cement, meble, rad oodbiorniki, rowery węgiel, paczki żywnościowe, inwentarz żywy - krowy i prosięta. Informacji udziela:

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Warszawa, ul. Traugutta 7.

K-53 Pk.

Zobowiązania tenisistów Stali Stalowa Wola

Odpowiadając na apel członków sekcji piłki nożnej ZKS „Stal” członkowie sekcji tenisowej tegoż klubu powzięli również ważne zobowiązanie zmierzające do przygotowania stadionu sportowego do sezonu letniego.

Sportowcy sekcji tenisowej postanowili równocześnie pomagać zarządowi klubu w pracy nad dalszym rozwojem kultury fizycznej wśród pracowników zakładu. Postanowili oni przeprowadzić wszystkie prace przy przygotowaniu czterech kortów tenisowych do nadchodzącego sezonu letniego.

Prace powyższe zakończone zostaną z końcem kwietnia br. a w wypadku korzystnych warunków atmosferycznych już 15 kwietnia br.

Trzeba podkreślić, że sekcja tenisowa Stali wprawdzie nie posiada w swych szeregach renomowanych wychowawców, ma jednak duży zasób młodego talentu oraz narybku.

Wśród młodzieży zapowiadają się dobrze ZMP-owcy Lukaszek i Fabiański.

Lukaszek gra w tenisa dopiero od roku, a już zdobył tytuł mistrza juniorów miasta Stalowa Wola.

Przykład członków sekcji tenisowej ZKS „Stal” jest godny naśladowania. Sportowcy ci wykazują stale, że potrafili walczyć na zawodach oraz pracować nad umacnianiem wychowania fizycznego. (2112).

Dąbek Remuald

Prenum. zaklad. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł, komis. 15 gr. kwart. 13.50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr 13763

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów ul. Gałęzowskiego 7 - Telefony: Red. Naczelny 10 75, sekret. odpow. - 16 00 dział gospodarczy partyjny - 15 54, dział kulturalny - 13 98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich - 16 03 dział depeszyowy, red. nocna - 10 17, (18 36) Oddział RSW „Prasa” (Dziennik ogłoszeń) - 18 56, Państw. Przedsiębiorstwo Kolportaż „Ruch” - 1880 - Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 - 13, Sekretarz Odpowiedzialny od godz. 11 - 12. Oddziały: „Nowiny Przemyskie” - Oddział Redakcji w Przemysku, Plac na Bramie 12, tel. 350. „Nowiny Podkarpackie” - Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229 Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Przedsiębiorstwo Państwowe S-2 12084

# Nowiny tygodniowe

Tygodniowy dodatek NOWIN RZESZOWSKICH

## Zwycięstwo radzieckiej nauki i kultury

Rząd ZSRR przyznał najwyższym radzieckim naukowcom, wynalazcom, pisarzom i artystom najwyższą nagrodę — Nagrodę Stalnowską za rok 1950. Naukowcy, pisarze i artyści radzieccy, których osiągnięciami chlubi się cała postępową ludzkość, wzbogacili w roku 1950 kulturę nowymi znakomitymi dziełami. Kiedy się czyta uchwałę Rady Ministrów ZSRR o nagrodach stalnowskich, ma się przed oczyma wspaniałe, wzbudzające podziw prace ludzi radzieckich.

Wykaz nagród stalnowskich daje obraz tego, czym interesuje się cały naród radziecki, co stanowi treść życia ludzi radzieckich budujących komunizm. Badania naukowe nad istotą i pochodzeniem promieni kosmicznych, prace z dziedziny akustyki studa nad matematyką, nad budową maszyn, nad problemami chemii, filozofii, historii, walka o nieustanny postęp techniki i myśli ludzkiej — oto, co w Związku Radzieckim nadaje

tytuł chwały i wdzięczności narodu. Wśród odznaczonych nagrodami stalnowskimi poczesne miejsce zajmują dzieła z zakresu literatury i sztuki. Nagrodzono około 200 utworów z dziedziny literatury, filmu, muzyki, malarstwa, grafiki, rzeźby, architektury, sztuk dramatycznych, oper i baletów.

Socjalizm zapewnia nieograniczone możliwości dla ludzi pracy. Obok najważniejszych naukowców i artystów nagrody stalnowskie otrzymała grupa robotników i kolchoźników, mistrzów socjalistycznej pracy.

Uczni radzieccy głęboko uświadamiając sobie historyczne zadania postawione przez towarzysza Stalina przed narodem radzieckim aktywnie pomagają w realizacji stalnowskich planów przeobrażenia przyrody i wielkich budowli komunizmu. Nagrodą Stalnowską zostali zaszczytzeni autorzy studów z tej dziedziny S. Kriski, M. Mękiel i inni inżynierowie

hydrotechniki, których praca zostanie wykorzystana przy projektowaniu urządzeń elektrowni wodnych Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej oraz głównego Kanalu Turkmeneńskiego.

Nagrody Stalnowskie w dziedzinie nauk chemicznych przyznane zostały członkowi — korespondentowi Akademii Nauk ZSRR A. Winogradowowi, doktorowi chemii W. Korczakowowi oraz O. Alekinowi za pierwszy podręcznik naukowy z zakresu hydrochemii ZSRR.

Grupa uczonych pod kierownictwem doktora biologii W. Boreckiego przyznano Nagrodę Stalnowską za pracę naukową pt. „Analiza diatomowa“.

Aktywną walkę nauki o podniesienie produktywności gospodarki hodowlanej, zbiorów roślin uprawowych i ich aklimatyzacji w nowych warunkach odzwierciedliły prace laureatów nagród stalnowskich M. Dalaczewa, M. Krasnikowa, B. Oliwkowa,

I. Larina, F. Piłatowa, M. Dalaczewskiego, M. Daracelia, S. Zonna, A. Zubrylina, I. Minkewicza, W. Borkowskiego.

Za pracę w dziedzinie filozofii i medycyny przyznano nagrody uczniowi Iwana Pawłowa, M. Usilewiczowi, oraz stosującym twórczo naukę I. Pawłowa G. Langowi, G. Rubinsztajnowi, N. Bogolepowowi, P. Kaszkiniowi, W. Padiapolskiej, W. Kapustiniowi.

Wyróżniono Nagrodą Stalnowską pracę członka Akademii W. Winogradowa „Język rosyjski“ (Nauka gramatyczna o słowie) oraz pracę kandydata filozofii D. Czesnokowa, poświęconą wybitnemu rosyjskiemu rewolucjonistom — demokratom, filozofowi i pisarzowi A. Hercenowi.

Po raz pierwszy w tym roku nagrodami stalnowskimi odznaczono autorów podręczników naukowych i autorów popularnych prac naukowych.

Radziecka literatura i sztuka wdzięcza wszystkie swe sukcesy mądrym kierownikom partii bolszewickiej, nieustannej opiece tow. Stalina. Historyczne uchwały KC WKP (b) w sprawach ideologicznych wskazywały radzieckim działaczom kultury drogę do nowych osiągnięć twórczych. Pisarze radzieccy i działacze sztuki, uzbrojeni w metodę realizmu socjalistycznego, z patriotycznym entuzjazmem wypełniają szczerą misję inżynierów dusz ludzkich.

Kierując się wskazaniem partii w kwestiach ideologicznych, radziecka literatura i sztuka stawiają zdecydowanie do tematyki współczesnej, tematyki walki i pracy ludzi radzieckich aktywnych budowniczych komunizmu. Najlepsze dzieła sztuki opiewają życie narodu radzieckiego, bohaterów pracy, plomiennych patriotów. Spotykamy się z nimi w powieściach, opowiadaniach i sztukach H. Nikołajewej, S. Babajewskiego, A. Kazawajerego, B. Kozbabojewa, M. Stelmacha, A. Surowa i wielu innych.

W roku ubiegłym wiele wybitnych dzieł stworzyli kreatorzy radzieccy. Uczuciem żywego patriotyzmu radzieckiego przepełnione są opery: Kabalewskiego „Rodzina Tarasa“, Mejtusa „Młoda gwardia“, „Suita turkmeńska“, Muchatowa, pieśni Muradeli i Wasiliewa — Bugłaja. Obok słynnych teatrów moskiewskich nagrody stalnowskie za inscenizację w 1950 r. otrzymały teatry Stalingradu, Mołotowa, Dniepropietrowska, Razańa.

Miłośnicy do kraju, do partii tętniąca dzieła malarzy radzieckich, jak: „Przemówienie Lenina na III Zjeździe Komsomolu“ stworzone przez zespół artystów — malarzy pod kierownictwem artysty ludowego ZSRR B. Johansona, „Władza dla rad — pokój narodom“ — zbiorowe dzieło, stworzone pod kierownictwem zasłużonego działacza sztuki RFSRR, B. Nalbandiana, „Wiosna“ pędzla T. Jabłońskiego i inne.

Nagrodę Stalnowską otrzymali wiersze A. Małyszki i A. Surkowa, rysunki Kukrynikowa i Jefimowa, pieśni Tulikowa „Tajna misja“, „Zwycięstwo narodu chińskiego“, „Spisek bankrutów“, „Nowa Czechosłowacja“, Niemcy demokratyczne“ i inne dzieła które służą sprawie pokoju, demaskują zaborcze plany podległości wojennych, ukazują wielkie siły obozu pokoju i demokracji.

Z każdym rokiem nowe młode siły zasilały kadry działaczy radzieckiej literatury i sztuki. W ścisłej współpracy twórczej słynnych mistrzów i utalentowanej młodzieży rozwija się sztuka radziecka, najbardziej ideaowa, optymistyczna, przodująca sztukom świata.

Nagrody stalnowskie za wybitne dzieła literatury i sztuki w roku 1950 świadczą o rozwoju kultury narodu ZSRR — narodowej w formie, a socjalistycznej w treści. Sztuka radziecka stanowi wspaniałą wzor dla sztuki krajów zaprzyjaźnionych z ZSRR, które wkroczyły na drogę socjalistycznego rozwoju. Na liście odznaczonych nagrodami stalnowskimi pracowników sztuki radzieckiej figurują również nazwiska artystów Chińskiej Republiki Ludowej i Czechosłowacji, którzy braли udział w stworzeniu filmów „Wyzwolenie Chin“, „Zwycięstwo narodu chińskiego“ oraz „Nowa Czechosłowacja“.



WIKTOR WINOGRADOW  
Członek Akademii Nauk, dyrektor Instytutu Językoznawstwa Akademii Nauk ZSRR. Nagroda została mu przyznana za pracę naukową pt. „Język rosyjski (Nauka gramatyczna o słowie)“.



IRENA ZARUCKA.  
Geograf - kartograf zaszczyconą Nagrodą za udział w pracy naukowej pt. „Hipsometryczna mapa ZSRR“.



FIEDOR GŁADKOW.  
Pisarz — nagrodę przyznano mu za powieść „Wolnica“.

## Pierwszy tydzień Komuny

17 marca 1871 roku, Thiers, tchórzliwy intrzygant, mieniący się szefem rządu, powołał rozpaczliwe postanowienie rozbrojenia gwardii narodowej, aby w ten sposób zabezpieczyć się przed „wszelkimi ewentualnościami“. Ten „złotliwy karzeł“, jak go tralnie określili Marks, podczas wojny całą swą energię poświęcił sprawie rozbrojenia proletariatu paryskiego i pogrzebania republiki. Jak długo jednak broń znajdowała się jeszcze w rękach ludu, Thiers nie mógł uważać swego haniebnego dzieła za ukończone.

W Paryżu znajduje się 250 dział. Większość z nich ustawiona jest na wzgórzach Montmartre. Te 250 dział to groźna broń w rękach ludu paryskiego. Thiers, skłonny do każdej awantury, która mogłaby obrócić się przeciwko znienawidzonemu przez niego ludowi, bez porozumienia ze swoimi ministrami i z merami Paryża, wydaje rozkaz, zebrani i naprędcy i niepewnym batalionom burżuazyjnym, odebrania dział.

Z początku przedsięwzięcie ma wszelkie szanse powodzenia. O świcie 18 marca żołnierze Thiersa, zandarmi i policja opanowują wzgórze. Brak koni nie pozwala jednak na natychmiastowe przewiezienie dział. Lud Paryża jednak czuwa. Kobiety z przedmieść wysydzają żołnierzy thiersowskich, którzy instynktownie czują, że ich miejsce jest po drugiej stronie barykady. Gdy zaalarmowani gwardziści narodowi otaczają wzgórze, dowodzący oddziałami burżuazyjnymi gen. Lecomete zakomenderował: „ognia!“ Odpowiedziało mu głucho milczenie. Żołnierze nie chcą strzelać do swoich braci. Działa zostają uratowane.

Przerażony Thiers ogłasza naiwną odezwę: „Kilku zbłąkanych ludzi, posłusznych jedynie jakimś tajemniczym przywódcom, kieruje przeciw Paryżowi dział, które zostały skradzione Purzakom“. Ta troskliwość o mienie Purzaków wywołuje wesołość w Paryżu.

Następna, rozpaczliwa odezwa, w której jest obłudna mowa o trosce rządu o... lud rozpala już gniew. Thiers, wraz ze swoimi żalonymi ministrami, ucieka do Wersalu.

W międzyczasie Komitet Centralny, nie zdaje sobie jeszcze sprawy, iż odniósł zwycięstwo. Prowadzi pertraktacje z merami i niedobitkami rządu. Nad rozpoczęciem rewolucji unosi się widmo „legalności władzy“, które fatalnie zaczęło nad dalszym rozwojem wypadków.

\*  
Tymczasem burżuazja ochłonęła bardzo szybko po pierwszych ciosach.

skłoniła żołnierzy do wymarszu. A Lullier posyłał pyszałkowane raporty Komitetowi Centralnemu, nie znając wcale sytuacji. W późniejszym okresie Lullier został aresztowany przez prokuraturę Komuny. Po upadku Komuny stanął przed sądem burżuazyjnym. Podczas procesu podawał na swoją obronę fakty zdrady, które się dopuścił. Nie uchroniło go to zresztą przed kulami plutonu egzekucyjnego.

drobiazgowo nielotne problemy: czy np. należy oficjalnie zaprosić przeciwko straceniu Thomasa i Lecomete'a (reakcyjni generalowie rozstrzelani 18 marca), czy też nie. Równocześnie merowie prowadzą politykę „biernego oporu“, zarzucając Komitetowi Centralnemu, że „wywołuje wojnę domową. Wielu członków Komitetu ugięło się pod tym zarzutem.

„Nie chciano wszcząć wojny domowej — pisze Marks — jak gdyby mischievous avorton (złotliwy karzeł) Thiers nie wszczął już przed tym wojny domowej swą próbą rozbrojenia Paryża!“

Burżuazja gromadziła w międzyczasie siły do natarcia. Cała reakcja sprzyjała się przeciwko rewolucji.

„Cała burżuazja francuska, wszyscy wielcy i mali złodzieje, wszyscy wyzyskiwacze zjednoczyli się przeciw niej“ — pisze w 1911 r. W. I. Lenin.

Eugène Varlin (członek Międzynarodówki i członek Komuny) tak precyzuje zdania:

„Chcemy nie tylko Rady Miejskiej z wyboru, ale również prawdziwie wolnego samorządu, zniesienia prefektury policji, dla gwardii narodowej — prawa wyboru dowódców i dokonania reorganizacji, proklamowania republiki jako legalnej formy rządu, wyraźnego umorzenia zaległych czynszów komorniczych, ustawy sprawiedliwie regulującej terminy płatności wksłowych i zabronienia wojskom wstępu na teren Paryża“.

Czy w tych słowach nie widać wyraźnie pierwszych prób zdruzgotania starego burżuazyjnego aparatu państwowego. Czy nie jest to „próba rozbicia aż do podstaw — jak uczy Lenin — burżuazyjnego aparatu państwowego, urzędniczego, sądowego, wojskowego, policyjnego, zastąpiwszy go samorządną masową organizacją robotników, która nie znała podziału władzy na ustawodawczą i wykonawczą“.

Merowie i deputowani, łącznie z niektórymi członkami Komitetu: nie szczędzą sił, aby sprowadzić wydarzenia na tory legalności. Obiecują pertraktacje z rządem w sprawie przyszłych wyborów, chcą nadal sprawować całkowitą

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)



Walki uliczne w dniach Komuny.

Thiers rozpoczyna ściąganie wojsk do Wersalu. Dowództwo gwardii narodowej dopuszcza się karygodnego niedbalstwa. Przez całą noc, z 18 na 19 marca płyną nieprzerwanym potokiem burżuazyjne oddziały. Thiers zdołał również wyprowadzić z Paryża kilka baterii armat i kanonierki.

Wybór Lulliera na dowódcę gwardii narodowej okazał się fatalny. Ten chępliwy, o błyskotliwej inteligencji oficer, postępował wręcz zdradziecko. Biernie przyglądał się wymarszowi wojsk burżuazyjnych. Żołnierze nie chcieli opuszczać Paryża. Pułki buntowały się, wygrażały Thiersowi, dopiero brutalna interwencja żandarmerii

Niemniej jednak 19 marca nie było jeszcze za późno. Natychmiastowe uderzenie na Wersal, którego domagał się Jarosław Dąbrowski, rozstrzygnęłoby niechybnie wynik walki na korzyść rewolucji.

„Należało natychmiast ruszyć na Wersal — pisze Marks w swoich listach do Kugelmana — skoro najpierw Vinoy (naczelnym dowódcą oddziałów wersalskich — przyn. autora), a następnie reakcyjna część ruskiej gwardii narodowej sama porzuciła pole walki. Przez wzgląd na skrupuły sumienia przepuszczono właściwy moment“.

Tymczasem Komitet Centralny rozpoczyna niekończące się targi z merami i deputowanymi. Rozstrząsa się

# J. I. KRASZEWSKI

## twórca polskiej powieści historycznej

(W 64 rocznicę śmierci)

Upadek powstania listopadowego w 1831 roku spowodował zamknięcie uniwersytetów i zastój w pracy naukowej. Rząd carski utrudniał w ten sposób wszelką zbiorową pracę społeczną, ścieśniając zakres potrzeb duchowych Polaków.

Dopiero około 1840 roku ożywił swym gorącym uczuciem społeczeństwo polskie tacy budziciele ducha narodowego w kraju, jak Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Rzewuski i Józef Korzeniowski.

Kraszewski pochodził z Litwy, z okolic Grodna. Pamięć małego dziecka, chowanego przez babkę i prababkę, uchwyciła i zachowała atmosferę czasów stanisławowskich i „sarmackich”.

Ojciec Józefa, chorąży prużański, przez całe swe życie nieustanny doradca i powiernik syna wzrósł jeszcze w epoce „kontuszowej”. W takich warunkach wzrasta Kraszewski na staropolskiego gawędziarza. Zaczęte w Wilnie studia uniwersyteckie przerwało powstanie 1831 roku i związane z tym uwięzienie młodzieńca.

Ponieważ w następstwie nie mógł on zająć żadnego stanowiska w służbie publicznej, powrócił do pracy na roli. Najpierw dzierżawca, potem właściciel różnych wiosek na Wołyniu, przez 20 lat wozł z sobą do dworów wołyńskich cały warsztat swej umiłowanej pracy; szybko rosła zbiora historyka, archeologa i namiętnego szperacza, rozczytującego się w pamiętnikach i pożółkłych listach. A wszystko to dzieje się z dala od wszelkiej możliwej komunikacji, od centrów życia duchowego, w otoczeniu sąsiadów — ziemian, oddanych kartom, hulankom i polowaniom.

Byli tam również poniewierani i biedni chłopcy, którym Kraszewski — wobec ówczesnych warunków — mógł pomóc jedynie piórem, odzwierciedlając ich dolę w obrazach powieściowych, wywierając w ten sposób wpływ na opinię publiczną.

Do poważniejszej służby narodowej przygotowuje przyszłego pisarza — społecznika czteroletni pobyt w Warszawie (lata 1859 — 1863). Warszawa jest wówczas głównym ogniskiem ruchu narodowego. Kraszewski — redaktor warszawskiej „Gazety Polskiej” w latach 1861-2 ściera na siebie po wypadkach 1861 roku gniew margrabiego Wielopolskiego. Ten ostatni usuwa z kraju wpływowego pisarza, 50-letni Kraszewski musi udać się na emigrację.

Podróż po Europie rozwinęła jego umysł i twórczość w takim stopniu, że 25 następnych lat twórczości tego szczupłego, o wąłym organizmie człowieka dała olbrzymie rezultaty.

Spędzając po 16 godzin dziennie przy biurku tworzy od 10 do 16 tomów rocznie. (W sumie ponad 230 dzieł w ciągu 57 lat pracy literackiej). Nie można przy tym zapomnieć, że jego powieści historyczne wymagały wielkiej, niespotykanej dla czytelnika pracy przygotowawczej. Dodajmy jeszcze na podkładzie zwierzeń do przyjaciela, że teksty swoje przepisywał po 3 razy, a „zawsze 4 razy odczytywał”.

W tej różnorodności i w tym ogromie pracy pisarza tkwił jeden wielki cel, cel ściśle związany z położeniem społeczeństwa polskiego, z ciężkimi warunkami życia narodu, prowadzonego przez klęski roku 1831 i 1863.

W okresie tym wszak zniesiono szkoły narodowe, instytucje oświatowe i kulturalne, rozwiązano wszelkie stowarzyszenia. Zostało jedynie skrapowane surową cenzurą piśmiennictwo polskie.

Jakże ograniczone stawały się wobec tego stanu rzeczy potrzeby duchowe polskiego ludu.

Ktoś musiał jednak podtrzymywać ducha w narodzie, choćby nawet pisząc pospiesznie i obficie bez osiągnięcia wyżyn artystycznych czy naukowych, przede wszystkim na terenie powieści, choćby tej skrapowanej surową łapą ówczesnej cenzury.

Powieściopisarz stał się od razu kierownikiem, nauczycielem i wychowawcą społeczeństwa. Długo jeszcze będziemy obserwować w kraju jedyną wyjątkowość wpływu powieści na umysłowość tego czasu i takim powieściopisarzem był właśnie Kraszewski.

W pierwszych latach swej twórczości, po nieudanych próbach odzwierciedlenia pierwszych dziejów Litwy zwraca się 19-letni pisarz ku powieści historycznej i współczesnej, odzwierciedlając postacie i zdarzenia z życia powszedniego.

Kraszewski odzwierciedla dobrze znane położenie ludu wiejskiego w szeregu powieści i obrazów z życia chłopów Wołynia i Polesia.

Powieści te posiadają dojrzałą już wartość artystyczną, a pokazanie ciężkiej doli biednego, nieznanego przedtem nikomu chłopca, stanowią w ówczesnych warunkach najwyższą zasługę Kraszewskiego.

Sklada się na tę zasługę szereg powieści i drobnych, trafnych obrazów. Z tych najwartościowsze: „Ułania” — nie tylko pierwsza powieść ludowa w literaturze, „Jeremoja” — cały ogrom sympatii i prawdy w malowaniu ludu i popularne: „Ostap Bondarczuk”, „Jaryna”, „Chata za wsią”. „Historia kolka w płocie”.

Powieści te nie tylko wprowadziły do literatury polskiej życie ludu, ale przygotowały w umysłach czytelników grunt do rosnącej świadomości, że trzeba wreszcie przekształcić stosunki chłopskie. Po tej samej linii idą ogłoszone w roku 1859 we Lwowie „Wieczory wołyńskie”, które rozwijały program reform.

Wbrew ogólnym wyobrażeniom o Kraszewskim, w pierwszej połowie jego twórczości powieść historyczna odgrywa małą stosunkowo rolę. Góruje tu współczesna, obyczajowa. Kraszewski, gorliwy często surowy w ocenie obserwator i wychowawca szkicuje w nich szereg postaci, jego postępowość pozwala mu na krytykę mieszczaństwa i ziemianstwa, a zarazem na żywe współczucie dla ludu.

Z licznych powieści obyczajowych najwybitniejsze, to: „Latarnia czarnoksiężnika” — najszerzy obraz obyczajowy ówczesnej Polski („pierwsza nasza powieść społeczna — zadanem Orzeszkowej”), dalej zaliczana do arcydzieł „Powieść bez tytułu”, trwale zachowany w serii „zawsze czytanych” jego powieści „Ostatni z Siekierzyńskich”, wreszcie „Dwa światy” i „Choroby wieku”.

Wobec usunięcia ze szkół historii polskiej, oraz wobec niemożności ogłaszania prac historycznych, jedynie tylko forma powieści pozwalała szerzyć choćby częściową znajomość przeszłości.

Po nieudolnych młodzieńczych próbach odzwierciedlenia Kraszewski rozkwitł życia kulturalnego 16-go wieku w powieści historycznej „Zygmuntołowski czas”, a zapoznawszy się z rękopisami i pamiętnikami z wiekiem 18-ym kreśli często obrazy z czasów Stanisława Augusta (np. powieść „Diabel”, czy późniejsze „Ostatnie chwile księcia wojewody”).

Przebywając po powstaniu styczniowym poza krajem, przeważnie w Dreźnie, Kraszewski bierze żywy udział w życiu narodowym, współpracownik wszystkich ważniejszych dzienników, tygodników, miesięczników. Zyskuje przez to wpływy na setki tysięcy czytelników.

W Dreźnie prowadzi Kraszewski przez jakiś czas liczne wydawnictwa (np. „Biblioteka pamiętników i podróży po Polsce”), opracowuje poważne 3-tomowe dzieło: „Polska w czasie trzech rozbiorów”, świadczące o dobrej znajomości politycznych i kulturalnych szczegółów tej epoki. Zbiory drezdeńskie pozwoliły stworzyć mu cykl interesujących powieści historycznych z czasów saskich, gdzie wyróżnia się artystycznym obrazowaniem życia sasko-polskiego dworu „Hrabina Cosel”.

Bogate przeżycia z okresu ruchu narodowego lat 1860-64 w Warszawie i w Dreźnie (w Dreźnie był Kraszewski skarbnikiem komitetu niosącego pomoc wychodźcom), dostarczyły wrażeń do cyklu powieści ogłoszonych pod pseudonimem Bolesławy. Rozpoczął je obrazek „Dziecię Starego Miasta” na tle udziału ludu warszawskiego w rozbudowanym życiu narodowym i w wypadkach 1861 roku, następnie powieści: „Szpieg”, „Para czerwona”. Są to jednak tylko szkice, raczej gorączkowe wrzucenia świadka i uczestnika a nie obserwacje artysty czy historyka.

Był okres, że idea wyzwolenia ojczyzny przez ofiarne męczeństwo, przeważała w duszy Kraszewskiego nad wskazaniem rozumu politycznego.

Kraszewski otrząsa się z tej ideologii; staje się jednak zdolny do wskazania, czego chce i co może naród polski w danych warunkach. Jak lekarz i obserwator zarazem odzwierciedla w swych powieściach przekształcanie się społeczeństwa. Arcydziełem jest tu powieść „Morturi”, obraz zamierania moźnej rodziny, niezdolnej do życia w zmienionych warunkach.

Stojąc na stanowisku, które krytyka określa jako narodowe i demokratyczne, zwalcza on zarówno konserwatyzm, jak i lojalizm austriacki, jak wreszcie przesadny krytycyzm stronnictwa Stańczyków. Tym zyskuje popularność nie tylko w szerokich kołach demokracji szlacheckiej i mieszczańskiej, ale i wśród młodzieży.

Trudno było Kraszewskiemu oddać drezdeńskiemu pracowni obserwować nadal i odzwierciedlać życie kraju. Wraca więc do obrazów przeszłości, układając cykl 29 powieści w 76 tomach, cykl dzieł o Polsce niepodległej. Rozpocyna to „Stara baśń”, wysokiej wartości artystycznej obraz życia polan nadgoplańskich w okresie przedhistorycznym, kończą go „Saskie ostatki”.

Znajdą w tym cyklu swój wyraz wszystkie ruchy polityczne i społeczne, wszystkie niepokoje, dążenia i nadzieje, wszystkie zmiany obyczajowe i moralne polskiego narodu. Ujmuje tu Kraszewski i czasy wybujałych namiętności religijnych („Król chłopów”, „Powrót do gniazda”) i czasy walk dwóch sił, kościoła i króla o prymat władzy w państwie (np. „Syn Jazdona”), czy wreszcie czasy walk o tron w oparciu o lud (oto słowa umierającego Łokietka do syna Kazimierza w powieści „Król chłopów”; „ziemia nie chciała mnie. Zamiast rycerstwa szli ze mną chłopcy z siekierami Polskę budować. Szli i bili się... a dopiero po nich przyszły „szczyty” a na koniec barony i comites. Chłopcom wdzięczny być”).

Są i jaskrawe przykłady zaborczych krzyżackich („Krzyżacy”, „Kunigas”).

Są w tym okresie powieści traktowane szkicowo. Taka jest z tego okresu pochodząca powieść wyjątkowej wagi i piękności w niektórych swych częściach, powieść o bojonowicze postępu, reprezentancie polskiego radykalizmu, uczestnicze Komuny Paryskiej, pt. „Szalona”.

Jakiż był stosunek społeczeństwa polskiego do pisarza u schyłku jego życia?

Wyrazer. wdzięczności za półwiekową służbę społeczną i literacką, a zarazem stwierdzeniem owoców tej działalności był wspaniały obchód jubileuszowy w dn. 3. 10. 1879 roku w Krakowie. Wzięły w nim udział wszystkie dzielnice Polski. Wszystkie klasy społeczne, koła i instytucje polskie przysłały swych przedstawicieli. Wszak pisarz ten zawsze współżył duchowo ze społeczeństwem.

Jakaż jest ostateczna ocena twórczości Kraszewskiego. Zrozumiałe, iż w warunkach pospiesznego tworzenia, przy podporządkowaniu się pisarza celom społecznym i moralizatorskim oraz ówczesnej umysłowości czytelników nie dał nam pisarz dzieła o trwałej doniosłej wartości. Również nasze badania źródeł historycznych w innym świetle przedstawiają niektóre fakty z historii ojczyzny. Nie tu szukać jego znaczenia. Polega ono na wpływie jaki wywarł na życie narodu, polega na kierunku, jaki nadał rozwojowi powieści polskiej, na wiernym obrazie warstw wieków i epok wraz z ich obyczajami i politycznym położeniem.

Z Kraszewskim zdobyła sobie powieść polska znaczenie i powodzenie w życiu społeczeństwa polskiego. Powieści jego znajdowały zawsze uznanie w ciągu swego blisko wiekowego istnienia.

Powszechnie znane są szerokim rzeszom czytelników powieści Kraszewskiego dwa wielkie, szczęśliwe dary pisarza: bogactwo i lekkość jego języka.

J. Łosiowa.

# Ludwik van Beethoven

(124 rocznica śmierci)

26 marca br. upływa 124 rocznica śmierci genialnego muzyka i prawdziwego człowieka Ludwika van Beethovena.

Epoka muzyczna poprzedzająca wystąpienie Beethovena, to epoka bezosobowa, epoka szkół niderlandzkich, włoskich, francuskich czy angielskich. Indywidualność twórców przedstawieli tych szkół zanika

całej ludzkości, by związał ją jeden węzeł wszechmiłości.

Jako człowiek był bardzo nieszczęśliwy — życie nie oszczędziło mu ani bólów ani trosk. a już najstraszniejszym ciosem dla niego była utrata słuchu, co o mało nie doprowadziło go do samobójstwa. Zycząc w czasach panowania arystokracji rodowej był zasadniczo zaleźny



wśród wspólnych, ogólnych cech i rysów. Muzyka tych czasów, to forma, stanowiąca piękno samo dla siebie; procesy psychiczne, indywidualne czy społeczne nie znajdują w tej muzyce odzwierciedlenia; jest ona sztuką opartą tylko na formach konstruktywnych.

Kierunek ten osiągnął punkt kulminacyjny w twórczości Jana Sebastiana Bacha. Z tą chwilą musiała nastąpić reakcja. Zaczęto szukać nowych dróg i środków, by indywidualność twórcy mogła wystąpić nieskrępowanie i wzruszać serca ludzkie. Wytwarza się z czasem nowy styl t. zw. „galant”, którego charakteryzuje lekkość i gracia, styl odzwierciedlający epokę kultury rokokowej.

Przełamano więc pierwsze lody, ale właściwego celu tj. pełnego subiektywizmu nie osiągnięto. Sztuka tej epoki, to tylko środek towarzyskiej rozrywki, której celem było budzenie młodych wrażeń. Dopiero z wystąpieniem t. zw. klasyków wiekańskich: Józefa Haydna, Wolfganga Amadeusza Mozarta i Ludwika van Beethovena osiągnięto właściwy cel. Dawną formę konstruktywną fugalną zastąpiono sonatą, symfonią i formami muzyki kameralnej.

Podczas gdy sonaty Beethovena są wykładnikami jego osobistych uczuć i wierzeń, tak symfonie jego uchodzą za odgłos i odbicie zbiorowych uczuć i nastrojów. Symfonie Haydna i Mozarta mają charakter kameralny, przeznaczone dla salonnów arystokracji, natomiast symfonie Beethovena nie przemawiają do jednej tylko klasy społecznej, lecz celem ich wzruszać ludzkość całą i budzić w niej najszczyńsze ideały miłości i braterstwa ludów.

Dowodem tego była IX symfonia z jej hymnem do radości, którym się kończy. W IX symfonii Beethoven zwraca się nie do narodu, ale do

od jej kaprysów i humorów, więc pod wpływem przesądów powinien był znieść przykre i bolesne upokorzenia a, jakich ta panująca klasa nie szczęśliwie największym uczonym i artystom. Jednak Beethoven na każdym kroku akcentował swoją niezależność i czuł pilnie nad tym, by nie uchybiono jego godności jako człowieka i artysty. Pieniądze i bogactwa również nie imponowały Beethovenowi. Gdy brat jego Jan, jako aptekarz dorobił się majątku i kupił dobrą ziemską przysłał Beethovenowi kartę wzytowa z życzeniami noworocznymi, na której był napis:

*Johann van Beethoven  
właściciel dóbr.*

Beethoven odesłał mu ją z powrotem, napisawszy na odwrotnej stronie:

*Ludwik van Beethoven  
właściciel mózgu.*

Jako polityk był Beethoven przekonany nawrócił postępowych. Po czątkowo Napoleona uważał za ucieleśnienie idei bohaterstwa i oświecony jego zwycięstwami postanowił uczcić go dziełem, które byłoby odzwierciedleniem tej idei. Pisze więc III symfonię, dedykując ją Napoleonowi jako przedstawicielowi idei republikańskich.

Dowiedziawszy się, że Napoleon ogłosił się cesarzem, oburzony w swych demokratycznych uczuciach zawołał: „A więc i on jest tylko zwycałym człowiekiem”. Dalszym wyrazem oburzenia było zniesienie karty tytułowej, z dedykacją symfonii przeznaczoną dla Napoleona.

Trzy ideały były gwiazdą przewodnią w życiu Beethovena: natura bohatera i ludzkość — przyrodochał do zapomniania bohaterem był nieugiętym wobec ciężkiej przeciwności życia, a równocześnie był czymś więcej — prawdziwym człowiekiem.

Kazimierz Mirski.



# Anna Seghers - „SIÓDMY KRZYŻ”

„Siódmy krzyż” Anny Seghers\*) jest trzecią z kolei w elką powieść a znanej pisarki niemieckiej, wydana w języku polskim. Utwór ten poprzedziły wykłady „Ocalenia” i „Umarli pozostali młodzi”. „Siódmy krzyż” jest niewątpliwie, obok książki „Umarli pozostali młodzi”, największym osiągnięciem artystycznym nie tylko samej autorki, ale i postępowej literatury niemieckiej ostatniego dziesięciolecia. Powieść ta zajmuje w rozwoju współczesnej prozy niemieckiej miejsce bardzo ważne. Nie bez powodu ugruntowała ona sławę pisarki i wywołała lawinę komentarzy zarówno w Niemczech jak i poza ich granicami.

Anna Seghers zadebiutowała w 1928 roku powieścią p. t. „Powstanie rybaków w St. Barbara”, za którą otrzymała nagrodę Kleista. Utwór ten, opowiadający o strajku rybaków północnej Francji, był zapowiedzią wielkiego talentu epickiego autorki, umiejscowiając obserwować ludzi i wydarzenia przez pryzmat zjawisk i konfliktów społecznych. Następne powieści, oceniane dziś z perspektywy dwudziestolecia, wytyczały coraz wyraźniejszą drogę pisarską Seghers, wiodącą do dialektycznego ujmowania stosunków społecznych.

Kamieniami milowymi na tej drodze były powieści: „Towarzysze”, opisujące dzieje i przyjaźń nielegalnych bojowników przeciw dyktatorze faszystowskiej, ustanowionej przez Hitlera w południowo-wschodniej Europie, dalej „Ocalenie”, powieść z życia górników niemieckich, potem „Siódmy krzyż” i ostatnio „Umarli pozostali młodzi”. Akcja „Umarłych” obejmuje lata 1918 do 1945, rozciągając przed nami obraz stosunków społecznych, politycznych i obyczajowych Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy.

Tłem „Siódmego krzyża” (powieść powstała w 1939 — 1940 i ukazała się na emigracji), są Niemcy hitlerowskie przed wybuchem drugiej wojny światowej, kiedy Hitler znajdował się u szczytu władzy i przygotowywał się do zawładnięcia Europą. Ośrodkiem fabuły jest początkowo „obóz koncentracyjny”. Wokół kilku tysięcy więźniów i ich kilkudziesięciu oprawców akcja porusza zatacza coraz szersze kręgi, niby fale, które rozbiegają się po wrzuceniu kamienia w wodę.

Treścią powieści są dzieje ucieczki komunistycznego więźnia George'a Heislera i jego sześciu towarzyszy z obozu w Westhofen (Nadrenia). Komendant obozu wystawa na dziedzińcu siedem drewnianych krzyży, na których mają zawisnąć zbiegowie. Sześciu z nich wpada niebawem w ręce gestapo, tylko siódmy, Heisler, wymyka się pościgowi. Akcja powieści rozgrywa się w ciągu kilku dni i skupia głównie wokół osoby Georga.

Jest to właściwie główny i bodaj jedyny wątek powieściowy, uzupełniony kilkoma rzutami retrospektywnymi i niewielką ilością postaci związanych bezpośrednio lub pośrednio ze sprawą Heislera.

Czytelnik dostrzega w miarę czytania, jak sprawa Heislera z wolna rozrasta się i skupia w sobie wielki dramat niemieckiego narodu, otumanionego, zdławionego i sterroryzowanego przez krwawy reżim hitlerowski. Sprawa Heislera urasta niemal do rozmiarów symbolu. Czy uda się w faszystowskich Niemczech rewolucjonistom ująć pogoni gestapo, które mobilizuje dla pościgu tysiące policjantów, aut, radio, obstawia wszystkie drogi, mosty i dworce kolejowe Nadrenii, rozlepi listy gończe itd.? Czy Georg Heisler zginie w osamotnieniu, czy też znajdzie się w jego otoczeniu ludzie, którzy z narażeniem życia poddadzą mu przyjazną dłoń i pomogą w tak nierównej walce? A jeśli tak, to kim są ci ludzie i jaka idea potrafi ich skłonić do bohaterstwa przeciwstawienia się systemowi faszystowskiej przemocy i zbrodni?

Walka o życie Heislera zmienia się pod piórem Seghers w walkę o życie narodu, o jego honor i całość, a zwłaszcza o honor klasy robotniczej i jej rewolucyjnej awangardy. I jeszcze jedno. Poetyckie widzenie pisarki obejmuje krąg zagadnień — wiążących łańcuchem przeszłości, a więc z problemem możliwości odrodzenia narodu niemieckiego i podstawy na jakiej to odrodzenie może nastąpić.

Anna Seghers zajaśniała prawdzie śmiało w oczy. Jej obrazy obozowej katowni, zwyrodnienia siepaczy hitlerowskich, upodlenia mieszczanstwa niemieckiego i inercji znacznej części niemieckiego ludu są wstrząsające. W tym obrazie hitlerowskiego piekła nie brak ani jednego ciemnego koloru, wszystko zostało tu przedstawione w realistycznym skrócie. Ale mimo to, nie odczuwamy w książce zwątpienia i rezygnacji. Wokół Georga Heislera, który początkowo błądzi na oślep, rozwiewa się samotność. Jego dawni towarzysze partyjni wyciągają do niego pomocną dłoń, ukrywają go, zaopatrują w fałszywy

paszport i przemycają go do Holandii. Nawiązywanie kontaktów z nielegalnym ruchem robotniczym, powolne doszukiwanie się pulsu tętnącego niedostrzegalnie ruchu oporu, straceńczy pojedynek garstki ideowych przyjaciół zbiega z wszechpotężnym aparatem gestapo, przejawy współczucia prostych ludzi dla osaczonej ofiary, które autorka skrętnie zbiera — wszystko to zostało opisane w sposób nieporównany.

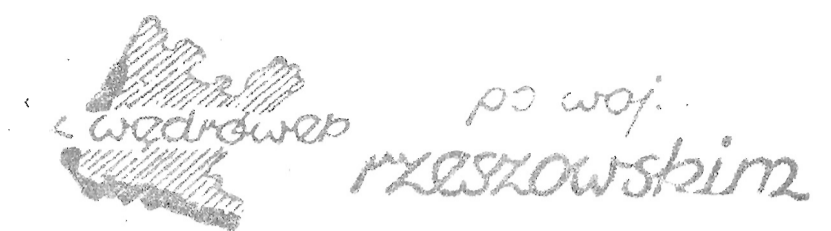
W ten sposób powieść Anny Seghers, sytuacja fabuły, jej ludzie i zdarzenia nabierają niezwykle skoncentrowanych typowych cech. W ogólnym zarysie otrzymujemy obraz hitlerowskich Niemiec sprzed wybuchu wojny. W tym obrazie wysuwają się na czoło: hitlerowski aparat przemocy oraz przeciwstawiająca się faszystowskiemu grupie świadomych, gotowych na wszystkie działania robotniczych, których ucieczka Heislera zmobilizowała do czynu.

Pomiędzy tymi bieżącymi znajduje się wielka masa sterroryzowanych mieszczuchów i zastygła w bezruchu, nienawistna faszystowskiemu masie ludu.

Autorka umiała dostrzec w morzu hitlerowskiej nicości nadziei; w „Siódmym krzyżu” dominuje nie tylko doznanie bolesnego zasmucenia, ale uwydatniają się także elementy walki z faszyzmem. Książkę zamykamy w przeświadczeniu, że w narodzie niemieckim nawet w chwilach jego największego upadku, istniała awangarda, która nie złożyła broni. Ta awangarda była rewolucyjna partia niemieckiego proletariatu — Komunistyczna Partia Niemiec. Z tego punktu widzenia „Siódmy krzyż” jest artystycznym dokumentem i przyczynkiem do rodowodu postępowej myśli, która święci obecnie triumf w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Powieść Anny Seghers jest wybitnym dziełem realizmu socjalistycznego. Drobnym skrawek niemieckiej rzeczywistości został tu przedstawiony w powiązaniu z bogatą tradycją niemieckiego proletariatu i z myślą wybiegającą daleko naprzód. Z kart powieści przebiega bolesna i zarazem pełna wiary prawda, ujawniająca bezmiar zła i wskaźująca drogę wiodącą w przyszłość oraz siły społeczne, które stanowiły zalążek tej przyszłości. Dzięki temu obraz artystyczny „Siódmego krzyża” ma wyjątkową wymowę i wyrazistość.

Roman Karst.



## NA SPOTKANIE WIOSNY...

Coraz śmieiej zza ciężkich, ołowianych chmur wygląda słońce; w rękach kobiet i dzieci widzimy często „bazię”, śnieżyczki i choć czasem zawieje jeszcze zimny wiatr, choć czasem sypnie śniegiem w oczy, jednak wszyscy wjemy, że idzie wiosna...

Idzie wiosna, bogata życiem, obudzi się uśpiona ziemia, zazielenią się drzewa i pola zasiane ozimną.

Idzie wiosna nowa, wolna od głodu i trosk przedwiośni z lat przedwiosniowych.

Budzi się wiosenne życie, a z nim coraz głębiej wrastać będzie w glebę i serca idea wspólnego gospodarowa-

chlopskiego toteż na przyjęcie wiosny przygotowała się lepiej niż w inne lata. Świadczą o tym i błyszczące „Zetory”, „Ursusy”, i „K. D.”. Przygotowali oni nie tylko dobrze sprzęt maszynowy, lecz sami jadą na spotkanie tej wiosny z nowymi siłami i wolą zwycięstwa w walce o socjalistyczne oblicze wsi.

Idą na wieś, by pokazać chłopom, jakie korzyści daje zespolowa uprawa ziemi, idą pomagać zwalczać i demaskować wroga klasowego, uświadamiać mało i średniorolnych chłopów i wciągać ich w szeregi spółdzielców.

W pracy tej pomoże im dyrektor



nia, która przekreśla nędzę i wszelki wyzysk.

Ziemia spragniona pługą, wyda w tym roku bogatszy niż w inne lata płon, bo tak chcą chłopci, którzy wspólnie z całym narodem walczą o pokojowe i socjalistyczne jutro.

Zza ścian domów, wyglądają uśmiechnięte i zadowolone twarze młodych i starych, a wszyscy są ciekawi i czekają, by zobaczyć „stalowe rumaki”, które orać będą ziemię, spółdzielczy areal, by ziemia wydała więcej płońów a ich życie stało się wolne i szczęśliwe.

Wybiegli wszyscy na spotkanie wiosny...

Jadą, jedzie ich dużo.

Od strony małego miasteczka Radym na w powiecie jarosławskim, szosą ciągnął sznur traktorów z przyczepami, w stronę Nienowic, Sośnicy i Wietlina.

Słuszny powód do dumy miał tow. Dionizy Słepceki, dyrektor radymiński go POM w dniu wyruszenia w pole brygad traktorowych — że tak sprawnie i ochoczo odbył się ten wyjazd. Jest on pewny, że powierzone zadanie bojowe zostanie wypelnione i pionierski trud budowy nowej wsi wyda oczekiwane rezultaty.

Może więcej nawet radował się tego dnia tow. Słepceki niż kiedyś, gdy otrzyniwał srebrne krzyże za usługi i odznakę przodownika pracy za rzetelną i sumienną pracę przy budowie mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie, czy olbrzymiej wieży rasyńskiej radiostacji.

Kiedys cieszył się, że spełnił swój obowiązek, a dziś cieszy się, że czekają go trudne zadania, ale jakże bliskie sercu partyjniaka.

On — Słepceki, robotniczy, metalowiec z dalekiego zadmionego Śląska stał się wyrazicielem sojuszu robotnika i chłwa, który jest cementową podstawą sprawiedliwego ustroju.

Wie on jak wielkie zadania stoją przed POM, lecz odważnie podjął się ich realizacji i jak mówi z uśmiechem na zdecydowanej twarzy — nie zawiedzie, a POM Radymno będzie jednym z pierwszych w naszym województwie.

Grudniowe uchwały Biura Polityczne go przyswoił sobie dobrze i postanowił w duchu, że wykona je, tak jak normę przy śląskim moście czy rasyńskiej wieży.

Takich jak Słepceki może nie ma w POM, lecz są mu podobni ci wszyscy, którzy swoje siły wyleją, by orać lepiej i wydrzeć ziemi więcej.

Zaloga radymińskiego POM dobrze zrozumiała sens sojuszu robotniczo-

Wydziału Politycznego tow. Kazimierz Juszczyk — hutnik ze Stalowej Woli.

Kiedy w Sośnicy powstawała spółdzielnia produkcyjna, młoda 16-letnia Anna Michalowa była świadkiem różnych rozmów i gawęd.

I dziwiła się z początku tym, którzy w spółdzielni widzieli wspólny kocioł, czy wspólne żony, z początku nie rozróżniała nawet, którzy to takie „bajki” mówili.

Lecz później przyjrzała się i zobaczyła, że spółdzielni nie chcą ci, co mają dużo morgów, ci co zatrudniają siły najemne i wykorzystują je w bezsilny sposób.

Za spółdzielnią produkcyjną była biedota ze Sośnicy, w tym i ojciec Anny. I wtedy Anna z całym swoim młodzieńszym zapalem poparła gorąco tych co szli ku nowemu...

Zapisała się na kurs traktorzystek, bo wiedziała, że tylko maszyny pomogą człowiekowi i przyniosą ulgę w jego pracy. Była członkinią spółdzielni produkcyjnej i wiedziała, że o sukcesach decyduje jedynie praca.

Tej wiosny Anna pracować będzie na swoim „Zetorze”, na gruntach spółdzielni produkcyjnej w rodzinnej wiosce.

Ojciec, matka, rodzeństwo, bliskość tych drogich sercu osób była jedną z przyczyn radości, lecz radość ta nie przyczyniła Annie obowiązków, przeciwnie dodała sił.

Zobowiązuje się dotychczas obowiązującą normę 3 ha orki na dniówkę podnieść do 5 i pół ha na doba.

Zobowiązuje się orkę i siewy wiosenne przeprowadzić starannie i dokładnie i być przykładem w pracy dla drugich, by nikt nie powstydział się traktorzystki Anny ze Sośnicy...

Na powitanie wiosny wyjechała młoda roześmiana dziewczyna. W rękach trzyma mocno kierownicę „Zetora”, do niego przychodzący jest siewnik pełen złościstego zboża...

Jakże inną jest ta wiosna, jak inną budzi uczucia i pragnienia — zdobyć martwość pól, zdobyć płon jak największy, obudzić z ciemnego „zimowego” snu tych wszystkich, do których nie dotarło jeszcze słońce — wielka idea socjalizmu.

Witaj wiosno — mówią oczy wszystkich — witaj wiosno, lecz namędlą jej obudzoną przez przyrodę ujarzmimy że wykorzystamy każdą przędzi ziemi dla dobra tych, którzy w znojnym trudzie na niej pracują, że na ziemi tej budować będziemy — POKOJ.

Elżbieta Jakubowska

## Zaniechana świetlica

Na parterze narożnej kamienicy u zbógu ulic Kościuszki i Manifestu Lipcowego w Przemysłu znajduje się piękny kilku izbowy lokal przeznaczony na świetlicę dla członków Zw. Zaw. Prac. Państw. Ale o tym, że jest to świetlica informuje nas napis wymalowany białymi literami na szybach drzwi wejściowych. Nic więcej, ani na zewnątrz ani wewnątrz lokal nie przypomina niestety świetlicy. Duże okna wystawowe z powybijanymi szybami toną w pył i brudzie.

Codziennie aż do późnych godzin nocnych drzwi wejściowe do świetlicy są na kłódkę zamknięte. Wewnątrz stale panuje ponura ciemność.

Świadczą to wymownie o tym, że świetlica jest martwa, że nie się tam dzieje się. Czyżby istotnie pracownicy Prz. PRN, zatrudnieni w przeciwległym budynku przy ul. Kościuszki nie potrzebowali świetlicy? Czy poza 8-godzinną pracą zawodową nie już ich nie interesuje? Czy może istnieć w dobrej przyszłości taka związek zawodowy, który nie rozwija wśród swych członków żadnej pracy świetlicowej. Zainteresowani zewnętrznym wyglądem świetlicy i przytoczonym wyżej pytaniami, stajemy się zbadać za wszelką cenę „obojętność wagnera”.

Przez szereg dni w różnych porach bezskutecznie odwiedzamy lokal świetlicy stale niezajętą, zamkniętą na kłódkę. Wreszcie udajemy się do sąsiedniego lokalu czy-

telni i świetlicy Pow. Zorz. TPPR z prośbą o informacje. Długo uprzejmości tamt. personelu udaje się nam bocznym wejściem „wtargnąć” do wnętrza.

To co zobaczyliśmy wewnątrz jest nie do opisan a, po prostu przeciwnie wszelkie granice.

Pierwsza jama i duża sala tonie w brudzie i smacach. Nikt tu chyba zamieszkał już z rok.

Kłkankasie składanych krzesel porozrzucanych w nieładzie, cztery duże nie ławy rozstawione przy bocznych ścianach, na ścianach nie ma żadnych transparentów, hałas czy dekoracji. Nie ma tu ani obrazów ani portretów. Puszką, pajęczyną i brud. Nieśmiało w najmniejszym kącie sali z wieszono gazetkę „Ścienne” data 5. IV. 1950 r. obok pseudo-kartki TPPR — urągający wszelkiemu poczuciu estetyki.

Zaniechana scena, straszliwy brud i śmieciostwo w dalszych pokojach oraz na korytarzu, zwały śmieci, porzucone i porozrzucane w nieładzie szczątki mebli i rekwizytów dopełniają reszły smutnego obrazu tej „świetlicy” o której myśli my jak o jakiejś opuszczonej speluncie. Ale ten napis nad drzwiami, ten sztyl nie pozwala nam zapomnieć o tym, co widzieliśmy wewnątrz. Placówka kulturalno-owsiowa Związku Zawodowego Prac. Państw., która powinna świecić przykładem dla innych świetlic i promieniować kulturą na cały Przemysł, znajduje się

w takim opuszczeniu i zaniedbanju. W chwili, kiedy walczymy o realizację planu 6-letniego na odcinku upowszechnienia kultury i oświaty, kiedy trzeba zachęcać i przyciągać do świetlic młodzież i ludzi pracy, dać im możliwość przyjemnego spędzenia czasu i korzyść z kulturalnej rozrywki, świetlica ZZPP w Przemysłu jest tak skandalicznie zaniedbana.

Gdzie jest wobec tego i co robi Powiatowy Zarząd Zw. Zaw. Prac. Państw.?

Gdzie sekcja kulturalno-owsiowa? gdzie gospodarz świetlicy? Czy żaden z członków związku nie poczuwa się do odpowiedzialności za takie skandaliczne niedbalstwo. Dla czego tej sprawy nikt dotychczas nie poruszył na obradach Zarządu.

I jeszcze jedno. Był moment, gdy Powiatowy Zarząd TPPR w Przemysłu starał się rozszerzyć swój lokal i przejąć wspomnianą świetlicę na projektowany Ośrodek Popularyzacji Wiedzy o Zw. Zaw. Radzieckim. Wówczas Zarząd Powiatowy Zw. Zaw. Państw. wyciągnął stanowczo sprzeciw i nie oddał świetlicy zasłaniając się własnymi potrzebami, projektami kapitalnego remontu, zamiast uruchomienia amatorskiego teatru kukielkowego i t. d. W sprawie tej interweniował nawet Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Państwowych. I ostatecznie nie oddano na tak piękny i pożyteczny cel.

# Opowiadanie rodaka

W naszym przedziale zebrał się naród, który do kieszeni po słowa nie sięgał. Przerw w opowiadaniu nie było. Tym bardziej, że w czasie wojny każdy miał przegód nie-mało. Słowo po słowie pasażerowie poczęli rozmawiać na temat żołnierskiego strachu. Wypowiadając swoje poglądy, poczęli mówić o wydarzeniach z własnych przeżyć. Najbardziej milczący okazał się podróżny, ubrany wojskowy płaszcz bez naramienników. Siedział cichutko w kącie i śmiało nieustannie papierosa za papierosem, patrzył przez okna wagonu. Czasami tylko do ogólnego rozgwaru wtrącił nieśmiało jakieś jedno lub dwa zdania.

— Teraz bratku na ciebie kolej, czy kamie na opowieść o najstraszniejszym przeżyciu z czasów wojny.

Tymi słowami zwrócił się do milczącego sąsiada, marynarz, główny inicjator biesiady.

Człowiek w płaszczu zaciągnął się mocniej papierosem i uśmiechając się wstydliwie powiedział:

— No, cóż, ja osobiście... ja niczego interesującego do opowiadania nie mam.

— Ee, bratku, nie wierzę — zaoponował marynarz. — Nie może być, by człowiek nie doznał kiedyś jakiegoś strachu, szczególnie na wojnie. No, no, bratku nie krepuj się.

— Nie, naprawdę, niczego sobie nie przypominam... A może opowiedzieć wam historię, która przydarzyła się memu rodakowi, pochodzącemu z jednej i tej samej wsi?

— Mów o rodaku, nam wszystko jedno.

— Mój rodak i sąsiad Iwan Pietrowicz Gubanow był przed wojną zwykłym kolchoźnikiem. A w czasie wojny był zwykłym żołnierzem w piechocie i należał do łączności przy komendzie kompanii. No i ja z nim byłem w tej kompanii. Przez dwa lata razem walczyliśmy. Pewnego razu zdarzyło się, że trafiliśmy pod Kerczem na bardzo gorący moment. Komendant kompanii wezwał do siebie łącznika Gubanowa, któremu rozkazał:

— Towarzyszu Gubanow zanieście rozkaz na linię, aby przesunęło się na przygotowaną pozycję.

Gubanow zakomunikował rozkaz komendantowi plutonu, sam zaś zatrzymał się z żołnierzami osłaniającymi odwrót. Siedzi w okopie, strzela. Naraz usłyszał nad sobą ryk samolotów. Spojrzał. 6 „Meserów” na jeden nasz samolot napadło. „Eh — myśli — zginie biedny”. Następnie patrzy, jeden „Meser” zadygotał, wyrócił koła i poleciał w dół. Taka sama historia wydarzyła się z drugim. Gubanow aż z radości krzyknął:

— Tak draniom trzeba! A no, jeszcze.

Patrzy i trzeci „Meser” w kawalch się rozleciał. „O! dzielni chłopcy, bohaterowie w tym naszym samolocie”. Ledwie wyrzekł te słowa, a nasz samolot nerwowo się zachybił i poszedł korkociągami w dół. Trudno, że strzelili.

Samolot spadł na niczyjej ziemi, między naszymi i niemieckimi okopami. Widzi Gubanow przez lunetkę dwu żołnierzy. „Trzeba — myśli — pomóc bohaterom”. Oglądają się za siebie a

naszych już nie ma, ani jednego. Zgodnie z rozkazem odeszli. „O — myśli — stało się nie dobrze. Co robić? Nie sposób tych bohaterów zostawić samych w biedzie. Było nie było”. Podciągnął się do samolotu.

— Żywi jesteście towarzysze?

Jeden odpowiedział:

— Prawdopodobnie żywi.

Czołgajcie się więc za mną.

— Dziękujemy ci, nie możemy. Nie starczy nam sił. Ty również zginiesz niepotrzebnie, więc zmykaj stąd jak rajprędek. Widzisz, nadchodzi wrogi wie. Nie mamy czym już strzelać. A ty, jeżeli chcesz nam pomóc zabierz tę torbę z dokumentami i oddaj ją swe mu komendantowi, który będzie wiedział co z tym trzeba zrobić.

— Ale ja nie mogę was zostawić fałszywym! Petznijcie ile tylko możecie, a ja swoim automatem będę osłaniał wasz odwrót.

Lotnicy poczęli pełznąć. Gubanow przystanął odwrót: podpuścił hitlerowców bliżej i dalej serię po nich. Serca za serią... Patrzy już niedaleko do lasu. Tu powinni być nasi. Ale i u niego brakło naboju. Bieda! „Towarzysze lotnicy — powiedzcie — zbierzcie się, by przedź dostać się do lasu. Ja spróbuję odpędzić wroga granatami.

Ale i granatów nie mieli, tylko dwa.

Lotnik odpowiada:

— My też ciebie nie zostawimy, raczej zginieć razem po bohatersku.

Na to Gubanow odpowiedział ostrym głosem:

— Rozkazuję podczołgać się do lasu.

W tym momencie ranilo mego rodaka. Widzi on przed sobą trzech hitlerowców, wprost biegnących na niego. Pokonując ból, z trudem rzucił granat. Osmuliło mu twarz, odłamek zranił rękę. Ziapał w rękę drugi granat. I w tym momencie stracił pamięć.

Pasażer na chwilę zamilkł, jakby chcąc sobie coś przypomnieć.

— Rzeczywiście okropna rzecz — zauważył jeden ze słuchaczy.

To nie było jeszcze straszne... Długo on leżał bez pamięci, a kiedy się obudził poczuł na sobie chłodny ciężar — przywalił go trup hitlerowca. Nie będą opowiadał z jakim trudem on dostał się do swoich. Odnaluzi swoją kompanię dopiero na trzeci dzień. Wszedł do ziemianki swego komendanta i zebrałszy ostatek sił stanął przed nim na baczność: „Pozwolicie zameldować”.

Komendant lekko się uśmiechnął. Po tem przemówił poważnie:

— Jesteście więc żywi? To znaczy prawdę mi powiedziano, że zdezerterowaliście. No, cóż? Będziemy musieli was sędzić jako zdrajcę.

Jeżeli Gubanow zauważyłby uśmiech i zobaczył by samą torbę na stole kapitana, wówczas zrozumiałby, że komendant żartuje i chce tylko go nasstraszyć.

Tymczasem Gubanow przyjął ten żart poważnie i nie mając dalszych sił na przedstawienie prawdy zemdlął. Ocknął się dopiero w szpitalu. Po wyzdrowieniu trafił do innego pułku. Po tem znów był ranny. Pobyt w szpitalu i znów nowy pułk. Po trzecim ranieniu dostał urlop.

Tymczasem z domu nie otrzymywał żadnej wieści. Ale nadal telegram i pojechał. Jednak przez cały czas męczyła go myśl, że nie mógł wówczas dokładnie opowiedzieć o swoich perypetiach komendantowi.

Na stacji wychodzi z wagonu i patrzy: wszystko zrujnowane. Trudno poznać rodzinne strony. Ale oto podchodzi do niego dwóch milicjantów. Jedną zapytuje:

— Czy przypadkiem nie wy jesteście Iwan Pietrowicz Gubanow?

— Ja, o co chodzi?

— Witamy was. Rozkazano nam was towarzyszyć.

— Dokąd mnie macie odprowadzić?

— Wiadoma rzecz, do powiatu. Tam będzie zebranie.

— „No — myśli — wiem, co może znaczyć takie „zebranie”. Widocznie komendant kompanii nie zapomniał i posłał listy gołcze. Przybywam do domu — mówił — nie jako żołnierz, lecz zdrajca ojczyzny”.

Oto, towarzysze, te minuty w jego życiu były najstraszniejsze. Zupełnie zrozumiał: przybył do rodzinnej wsi w charakterze zdrajcy ojczyzny!

Siadł w saniach, a po bokach milicjanci. Jeden z nich mówi:

— Nawojowaliście się już, towarzyszu Gubanow.

W głosie milicjanta czuje Gubanow ironię. Niesprawiedliwość kością w gardle mu stoi. I złość bierze na takie nieporozumienie. Jak nie krzyknie:

— Towarzysze milicjanci. Jakby nie było, proszę nie nairywać się ze mnie. Nie jestem zdrajcą, nie jestem dezertorem, towarzyszył ja...

I zaczął opowiadać o swoich przeżyciach. Oni słuchali, słuchali, aż jeden z nich odpowiedział:

— Wy się mylicie, Iwanie Pietrowiczu. My was, towarzyszu nie przybyliśmy aresztować, my zostaliśmy przydzieleni dla ochrony i honorowej asysty. Polecono nam przywieźć was do powiatu na uroczystość rocznicy Czerwonej Armii.

Okazało się, towarzysze, że pół roku temu memu rodakowi przyznano tytuł bohatera Związku Radzieckiego. Wszystkie papiery pół roku temu przysłano na adres domowy, gdzie leżały do chwili jego przybycia. Okazało się, że lotnicy, którym uratował życie byli znacznymi ludźmi i mieli do spełnienia ważne zadanie. O! jak bywa w życiu.

Pociąg nadjechał do Woroneża. Okuzało się, że podróżny, opowiadający tę historię o swoim rodaku, razem ze mną przyjechał do RRU. Wszedłem do biura, podajemy książeczki wojskowe. Dyżurny oficer spojrzął na książeczki mego towarzysza podróżny i szybko stanął przed nim na baczność.

— Cześć towarzyszu Gubanow, na was czeka komenda.

— Spojrzałem nieśmiało na współtowarzysza podróżny i zapytałem: Iwan Pietrowiczu, pozwólcie, że waszą opowieść o rodaku pozwolę sobie opublikować.

— Jeżeli chcecie proszę bardzo, nie stawiam żadnych przeszkód.

D. Bielajew  
Tłumaczenie z „Krokodila”  
E. W.

Józef Baran

## Fraszki

### Opisy pewnych zachodnich dyplomatów

Proces Bartoszyńskiego, Makowieckiego i współpracowników ujawnił, że b. konsul brytyjski w Szczecinie — podobnie jak i jego mistrzowie z ambasad: amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej w Warszawie — systematycznie zajmował się szpiegostwem.

Walizki dyplomatyczne,

A w walizkach — szpiegowskie wytyczne

### Dwie dyplomacje

Nasza — służbę dla pokoju

I szczęście narodu oznacza,

Ich zaś — służbę w przedpokoju

Amerykańskich podlegaczy.

### Pius XII

W czasie bohaterskiego strajku robotników Barcelony, Pius XII na rozkaz Waszyngtonu wygłosił do robotników hiszpańskich obłudne przemówienie, w którym nawoływał ich do lojalności wobec krwawego reżimu Franco.

Stara to metoda Piusa

Robić tak, jak każe USA.

## Ach, ta woda sodowa...

W niektórych instytucjach i urzędach ciągle jeszcze można spotkać typ urzędnika, którego cechuje dygnitarstwo i karierowiczostwo.

(Z prasy)

W pewnej instytucji, w jakiej mniejsza o to, Coś burdno szło z robotą. Józio Sowa, który jest wydziału kierownikiem, Mówić o produkcji nie chce z nikim, Józio twierdzi, że to tajemnica służbowa, Ja zaś: — Józio, to woda sodowa...

Znam go dobrze, szkolnych lat kolega Gdzie go boli wiem i co mu dolega: Józio chciałby szefem zostać, Chciałby się na hotel dostać; Dyrektora hotel, posada morowa, Lecz niestety, Józio, to woda sodowa...

Nie wierzyicie? Wejdźcie na jego podwórko. I zobaczcie jego biurko: Syfon z wodą na nim stoi, Którą cały dzień się poi, Ona uderzyła mu do głowy, Taki los już Józka Sowy...

Przeło głowę nosi dumnie, On to jeden dobrze umie, Dla wszystkich jest nieprzystępny, Chyba, jeśli ktoś natrętny, Lecz i wtedy nie znajduje słowa — Józio, to woda sodowa...

W pracy zjawia się ostatni, Po tem nagle się ulotni, By za chwilę siedzieć w „Skodzie” Gdzie pozwala działać wodzie, Ty zaś myślisz, że to podrób jest służbowa, A ja: — Józio, to woda sodowa...

Kiedy zaś z przejażdżki wraca, Nic z postawy nie zatracca: Nawet palcem już nie kiwnie, (Owszem — w bucie), potem ziewnie, Rozpoczyna się od nowa — Józio, to woda sodowa...

Takich Józioów znajdziesz wszędzie, W każdym biurze i urzędzie, Ze z nich raczej strata, a nie zysk, Więc wywalć ich na zbity pysk, Zniknie wtedy karierowicz Józio Sowa, Wraz z nim z różnych głów — woda sodowa...

KAROL LEWANDOWSKI

# PIERWSZY TYDZIEŃ KOMUNY

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

władzę nad Paryżem i wyczuwając słabe mi jęsa Komitetu, zarzucają mu konsekwentnie nielegalność. Liberalni bourgeois dostrzegają swoje głosy ok tego czasu.

W długich sporach i nużących kłótniach, ustalono wreszcie termin wyborów — 22 marca.

Mimo tych trudności i braku zdecydowania w sprawie ujęcia władzy, Komitet z wspaniałą energią przywraca porządek w Paryżu. Zostają wypłacone zasiłki dla 300.000 bezrobotnych, organizuje się nowe roboty, które przynoszą chleb wielu tysiącom ludzi, trwają wstępne prace nad polepszeniem warunków bytu robotników. Komitet zleca gwardzistom zajęcie ważnych punktów strategicznych. I znów wskutek zdradzieckiego ni dopatrzania Lulliera nie zostaje zajęty jeden z największych fortów Mont Valérien.

Komitet zwraca się również do ludności całej Francji, nawołując do walki z urzędem Driaulta i do rewolucyjnej walki o wywołanie rewolucji. Niezależnie od uległości burżuazji, zwracając się do niej nieomal z awanturą.

„Czy burżuazja — piszą oni — nie

pojmuję, że dziś przyszła kolej na wyzolenie proletariatu”.

Dopiero w późniejszym okresie Komuna doszła do słusznego wniosku, że burżuazja dobrowolnie „niczego nie rozumie”. Stała się ona bowiem „tą — jak uczy tow. Stalin — „nieprzezwyciężoną” zaporą, którą można usunąć z drogi jedynie przy pomocy świadomej działalności nowych klas, w drodze zastępowania przez te klasy przemocy, w drodze rewolucji”.

\*

Burżuazja tymczasem rozpoczęła działania zaczepne od bezwstydnich, kłamliwych i oszczerczych, wyspanych z palca bredni na temat rzekomych okrucieństw rewolucjonistów. Pisano o egzekucjach, o bezczeszczeniu zwłok, o orgiach i rabunku. Podczas całego, przeszło 70 dniowego trwania Komuny, proletariat nie dopuścił się żadnych na duży, grabieży czy okrucieństw. Reakcja odłaczała mu za to bestialskim wymordowaniem prawie 100.000 komunistów.

Niedopuszczalna tolerancja w stosunku do dziennej kłamliwej propagandy, wychodzących w stolicy, fałszywie pojęła wolność słowa doprowadziły do roz-

zuchwalenia się burżuazyjnych mgłów. 22 marca doszło do bezczeszczenia demonstracji panicyzów, geldziarzy i aryostokracycznych firewków na placu Vendôme. Demonstranci użyli broni, zamordowali dwóch żołnierzy i zostali rozproszeni przez sferderowanych. Rzecz prosta reakcja wykorzystala to znow jako dowód „bestialstwa” rewolucjonistów.

Wersal przekształca się w kwatery główną Thiersa. Bismarck wypuszcza z niewoli francuskich oficerów i żołnierzy, którzy będą w przyszłości użyci do tłumienia Komuny. Thiers czyni rozpaczliwe wysiłki, celem pozyskania nieświadomych chłopów i drobno-mieszczanstwa. „Złosiwy karzeł” ma doświadczenie w zakłamanym propagandzie. Wszystkie to nosi w sobie: zarodek przyszłej klęski Komuny. Pozorna neutralność rusaków to nic innego jak utajona pomoc, udzielana Thiersowi.

„Tej koalicji burżuazyjnej — pisze Lenin — popieranej przez Bismarcka (który zwołał z niewoli niemieckiej 100.000 żołnierzy francuskich w celu ujarznienia rewolucyjnego Paryża), udało się pchnąć ciemne chłopstwo i pro-

wincjonalne drobne mieszczaństwo przeciwko proletariatu paryskiemu i opasać żelaznym pierścieniem pół Paryża (druga połowa miasta oblężona była przez armię niemiecką)”.

Jednak Komitet Centralny wykazuje coraz więcej energii. Zaczynają przeważać elementy rewolucyjne. Jest rzeczą jasną, że niekończące się pertraktacje z mrami, którzy otrzymują instrukcje bezpośrednio od Thiersa, muszą się wreszcie czymś zakończyć. Wyznaczeni przez Komitet nowi dowódcy (zdrajca Lullier zostaje w międzyczasie aresztowany) wydają odezwę, w której czytamy: „Nie czas teraz na parlamentaryzm! Należy działać Paryż chce być wolny. Kto nie jest z nami jest przeciw nam!”

Pod presją armat gwardzistów następuje wreszcie „porozumienie” z mrami. Część merów i deputowanych podpisuje ogłoszenie wyborów (na niedzielę 26 marca), reszta pośpieszenie wynosi się z Paryża.

Tak się zakończył pierwszy tydzień rewolucji.

Błędy pierwszego tygodnia zaciąży-

ły na całym przebiegu Komuny Paryskiej. Brak zdecydowania w początkowym okresie, bałwochwalcze przywiązanie do „legalności”, pertraktacje z reakcją i niedostateczna czujność drogo kosztowały rewolucję. Bezprzekładne męstwo komunistów nie mogło wywrócić początkowych błędów. Nie potrafiono w porę zmiażdżyć przeżartej ręką machiny państwa burżuazyjnego. Nie potrafiono zaprowadzić od początku dyktatury proletariatu.

Ale, jak pisze Marks:

„Cokolwiek by się stało, obecny zryw Paryża — choćby ulgił on wilkom, świniom i podłym psom starego społeczeństwa — jest najwspanialszym czynem naszej partii od czasu powstania czerwcowego. Porównajcie z tymi szturmującymi niebiosami paryżanami owych niewolników niemieckopruskiego świętego cesarstwa rzymskiego z jego pogrzebowymi maskarami, które cuchną koszarami, kościołem, junkierstwem, a nade wszystko filisterstwem”.

T. Frey.